Nr 105. Kraków, Czwartek 10 Maja 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3 —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ocenę kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Protest.

Po raz pierwszy zdarza się w krakowskiej Radzie miejskiej wypadek, że mniejszość jej wnosi przeciw uchwale większości formalny protest do władzy autonomicznej, którą jest Wydział krajowy. Powody więc tego postąpienia, mającego w pierwszym rzędzie na celu zrzucenie z opozycyi odpowiedzialności za koteryjną gospodarkę konserwatystów, muszą być poważnej natury.

Rzecz rozegrała się na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej, z którego wyczerpujące, przedmiotowe sprawozdanie na innem zamieszczamy miejscu. Już od dwóch lat czynili konserwatyści zakulisowe starania, aby całe pierwsze piętro w dużym domu Larischa, kupionym przez gminę z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że służyć on będzie wyłącznie na pomieszczenie biur miejskich, przeznaczono na pomieszkanie prezydenta miasta. Obecnie zamiar ten w drodze formalnej doprowadzono do skutku.

Jako argumentu prawnego użyto legatu ś. p. Rydzowskiego, który dom swój przy ul. Poselskiej zapisał gminie miasta Krakowa z przeznaczeniem go na mieszkanie dla każdorazowego prezydenta. Ponieważ jednak żaden z prezydentów mieszkać w nim nie chciał, gdyż jest on zbyt szczupłym, a pokoje są w nim ciasne i ciemne, więc wysnuto stąd „prawniczy" wniosek, że miasto nie chcąc stracić legatu (obecnie mieszczą się w realności ś. p. Rydzowskiego biura magistratu), dać musi prezydentowi mieszkanie „in natura". Przeznaczono na nie pierwsze piętro w domu Larischa, oceniając jego czynszową wartość, w przystępie bajecznego wprost optymizmu, na 4800 koron rocznie. — Nadto urządzenie mieszkania na cele reprezentacyjne kosztować ma gminę 22.000 K. Z uwzględnieniem nawet tych obliczeń, dochodzi się do kwoty 10.000 koron rocznego kosztu. W ten sposób dotacya prezydenta miasta z pobieranych dotąd 18.000 koron, zwiększoną zostaje, co najmniej, — nie przesądzając przyszłości,— do kwoty **28 000 koron** rocznie.

Argumenta połączonych trzech sekcyj, przedstawione w pełnej Radzie przez referenta, r. m. Bujaka, zostały, w sposób zasadniczy, odparte przez profesora uniwersytetu, zawodowego prawnika, r. m. Ulanowskiego, który w ścisłym wywodzie jurydycznym wykazał „ad oculos", że użycie przez miasto domu po ś. p. Rydzowskim na cele inne, niż wskazał zapisodawca, wcale nie pozbawia miasta legatu, a już żadną miarą nie nakłada obowiązku dawania prezydentowi kosztownego mieszkania reprezentacyjnego. P. Ulanowski, jakkolwiek nie zaliczający się wcale do obozu demokratycznego, wykazał, że narzucanie prezydentowi reprezentacyjnego trybu życia, nie odpowiada ani zadaniom Rady miejskiej, ani duchowi społecznemu mieszczaństwa. Realną zaś stronę transakcyi, jaką narzucono gminie, nie ubłaganej krytyce poddał r. Rotter, w czem poparli go rr. Bandrowski i Gross.

Strona przeciwna przyszła liczebnie zorganizowana. Jej argumentem była przewidziana z góry liczba głosów; na inne motywa się nie wysilała. Spaczenie zupełne przeznaczenia, jakie pierwotnie nadano zakupnu gmachu Larischa, w bardzo niefortunny sposób obronić usiłował wiceprezydent Sare, a jako antagonista prof. Ulanowskiego wystąpił w polemiczne szranki r. m.... Kosobudzki, przedstawiciel tych właśnie sfer mieszczaństwa krakowskiego, które tak głośno biada zawsze na wzmagające się podatki i upadek ekonomiczny rzemieślniczego stanu. P. Kosobudzki okazał się jednak tym razem niezwykle hojnym w szafowaniu publicznym groszem, jak gdyby nie wiedział, że płynie on z kieszeni wszystkich obywateli miasta, a więc i ze skromnych funduszów jego najbliższych kolegów zawodowej, ciężkiej, codziennej pracy. — Oprócz referenta komisyjnego, pp. Sare i Kosobudzki, byli jedynymi szermierzami konserwatywnego obozu, który z lekkiem sercem podwyższał na razie dotacyę prezydenta o 10.000 koron rocznie. Mówimy „na razie" — gdyż bez najmniejszej wątpliwości cyfra ta niebawem zwiększy się w praktyce bardzo znacznie.

To narzucenie nowego, żadną istotną potrzebą nieuzasadnionego, ciężaru na miasto, w sofistyczny sposób starano się usprawiedliwić przez połączenie dwóch spraw, nic ze sobą nie mających wspólnego: zwiększenia dotacyi dla prezydenta i zapisu Rydzowskiego. I w tem tkwi właśnie obłuda, pokrywająca istotny cel, który wyjawić się wstydzono, który jasno przedstawić nie miano odwagi.

Kończy się bowiem na tem, że Kraków, jedno z najuboższych miast w państwie, nie posiadające żadnych, poza urzędowemi, źródeł dochodu, miasto niemal zupełnie pozbawione przemysłu i handlu, ściśnięte pierścieniem fortyfikacyjnym, a dźwigające olbrzymie, przygniatające brzemię wydatków na cele oświaty i kultury, związane z tradycyą i moralnemi obowiązkami starej stolicy Piastów i Jagiellonów,— że to miasto ekonomicznie wprost mizerne, administrowane i tak już bardzo drogo, pomimo dopiero co zwiększonej płacy prezydenta, podwyższa ją znowu o 10.000 koron rocznie, torując równocześnie drogę dla nowych, nie dających się nawet w przybliżeniu dzisiaj obliczyć, wydatków reprezentacyjnych. To najbiedniejsze może w Austryi miasto, mieć będzie najdroższej, wśród liczebnie sobie równych, lub do siebie zbliżonych miast monarchii, opłacanego prezydenta. A groszem publicznym szafowano tak hojnie na temsamem posiedzeniu Rady miasta, na którem stwierdzono brak prymitywnych urządzeń w szkołach miejskich, w których, ze względów oszczędności, myją się podłogi tylko 3 razy na rok, a dzieci narażone są na utopienie się w dole kloacznym.

To też na mniejszość demokratyczną spada wprost powinność zdemaskowania tej samolubnej gospodarki koteryjnej, prowadzącej miasto do ruiny, demoralizującej całą administracyę gminną. Ta mniejszość nie może brać odpowiedzialności za uchwały, zapadające wbrew interesom gminy, urągające jej finansowej wytrzymałości. Kraków też pamiętać powinien, że wczorajsza dotacya prezydenta w rzeczywistości uchwalona została nie przez Radę miejską, jako taką, lecz przez koteryjną organizacyę stańczykowską, od której uchylili się w tym wypadku nawet lepiej myślący konserwatyści.

Protest, jaki mniejszość Rady miejskiej wnosi przeciw przedwczorajszej uchwale w sprawie mieszkania prezydenta, będzie nietylko aktem urzędowym, lecz będzie apelem do opinii publicznej, mającym zwrócić uwagę na konsekwencye, jakie wyniknąć muszą dla miasta z szafowania publicznem dobrem przez koteryę, zapoznającą z każdym dniem coraz bardziej różnicę między interesem miasta, a swoim własnym.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa 8 maja.

Wyjazd posłów. — Posłowie chłopscy. — Koło polskie i Koło litewskie. — Powieszeni na stokach cytadeli. — Przechwałki policyi. — Prawdziwi Rosyanie. — Jeden mandat ugodny, Uroczystość 10 maj. — Z teatru.

„Vogue la galère"! Hasłem tem wyprawialiśmy posłów naszych, wyjeżdżających do Petersburga wczoraj jeszcze wieczorem a nie dziś — jak piszą dzienniki. Posłowie Narodowej Demokracyi — chcąc uniknąć zbyt ostentacyjnych owacyj, woleli przyspieszyć wyjazd tem bardziej, że władze troskliwe o „nietykalność poselską" zarządziły na ich wyjazd daleko, może za daleko idące środki ostrożności. Przekonałem się o tem naocznie, dążąc dziś rano na dworzec petersburski wczesną, ranną godziną w przekonaniu, że dopchać się tam będzie trudno. Tymczasem na całej drodze od Zjazdu na most, aż do dworca, spostrzegłem pogotowie policyjno-wojskowe, jakby na odjazd... Skałłona, tak, że choć nie na pośle, zaczęła na mnie skóra cierpnąć. Cóż dopiero na przejeżdżających posłach.

Nie zastałem ich jednak na dworcu wcale przestronym, gdzie właśnie dowiedziałem się, iż wczoraj wieczorem odjechali. Kilkadziesiąt zato osób, między temi, wiele pań, skupiło się około innego, bardziej może ciekawego grona posłów chłopskich, którzy nie bacząc na honory władzy, a raczej przyzwyczajeni do nich aresztowaniami i więzieniami ostatnich czasów, odjeżdżali do Petersburga.

Dziwny widok przedstawiali ci „Piastowie" siermiężni, jadący po prawa dla Polski do... Petersburga! Na twarzach determinacya, godna bohaterów krożańskich. Na ustach goszczą często wyrazy: „A, no, z Bogiem i da Bóg". Nic dziwnego. Przez tyle dziesiątków lat przyzwyczaili się wierzyć i ufać jedynie Bogu samemu.

Jak będzie wyglądać Koło polskie w Petersburgu? W każdym razie nie będzie ani tak wielkie, ani tak liczebne, ani tak zwarte, jak już dotąd przypuszczano, — a co najważniejsza nie będzie połączone z Litwinami, którzy utworzą osobne „Koło litewskie".

Drugi dzwonek. Pożegnania. Ostatnie słowa:

— W Bogu nadzieja.

— Z Bogiem.

Chłopom ściskają ręce panie, panowie. Reprezentacya prasy tak nieliczna, że tylko do dwu osób zredukowana, redaktor „Kuryera Warsz." p. Konrada Olchowicza i współpracownika „Kuryera Por." p. Magnuskiego — no i przedstawiciela prasy polskiej zakordonowej a waszego sługi „Grota". Zresztą nie było nikogo, ani z postępowej demokracyi, ani z demokracyi narodowej, ani z realistów, ani nawet ze „Spójni", której jedyny w Dumie przedstawiciel Seweryn ks. Czetwertyński także tym pociągiem odjeżdżał.

Chłopi siedli do drugiej klasy i odjeżdżali pociągiem kuryerskim, żegnani przez nieliczną naszą grupę słowy:

— „Szczęść Boże".

— „Boże daj" odkrzykiwali — i znikli nam wśród gęstych kłębów dymu, który okrył odjeżdżający pociąg, niezbadaną przyszłość dni najbliższych i losy naszej reprezentacyi.

Warszawa jest mniej czuła na takie chwile. Słoneczny, pogodny ranek majowy wiedzie ją ku użyciu dnia do ogrodów, na wycieczki, a wreszcie i do spraw bieżących, z plotki i prawdy złożonych.

A prawdą jest, iż mimo wszystkie konstytucyjne podmuchy, dziś rano powieszono na stokach cytadeli znowu jednego z tych naszych prawie bezimiennych bojowników wolności, bo Pawła z imienia a Mędraka z nazwiska. Co to za nazwisko? Odda mu sprawiedliwość dopiero historya, zapisując go w poczet zasłużonych sprawie bohaterów.

Onegdaj zaś powieszono znowu robotników rolnika Chojnackiego i Guzińskiego, zaś świeżo skazani zostali na śmierć Józef Boryszewski, Emil Jawnowski i Adam Drynowski.

Przechwałki policyi jakoby złapała kilku z uprowadzonych tak śmiało 10 towarzyszy z Pawiaka, czy też kilku z tych odważnych, są wierutnem kłamstwem. Nikogo nie ujęto, tak jak nie ujęto i sprawców piątkowego wybuchu bomby.

„Prawdziwi Rosyanie" u nas tylko znani, a nie w Rosyi, nie chcą dać bynajmniej za wygraną. Wysłali oni memoryał do obecnego ministra oświaty z oskarżeniem poprzedniego ministra Tołstoja o nakaz wprowadzenia do szkół początkowych języka polskiego i żądanie skasowania tego rozporządzenia wobec tego, że skarb państwa łoży na te szkoły pół miliona... z krwawicy podatkowej, dostarczonej przez ludność polską! Prawdą jest również, iż ci „prawdziwi Rosyanie" uzyskali dla gub. siedleckiej i lubelskiej własną reprezentacyę dodatkową po jednym pośle rosyjskim z każdej z tych gubernij, co pozwala mieć nadzieję, że uzyskają i z Warszawy posła rosyjskiego. Prawdą jest dalej, że dawni ugodowcy a dzisiejsi realiści zdobędą wreszcie jeden jedyny mandat z Siedleckiego, który będzie służył w Dumie jako okazowy, archeologiczny zabytek na pokaz!

Tendencya strejkowa szerzy się nieustannie, świeżo korporacyę szewską objąwszy, a dzień 10 maja — ak się zdaje — będzie dniem znamiennych demonstracyj, tak samo z łaski rządu, jak i z łaski partyj socyalnych. Pierwszy zarządza uroczyste jego święcenie tak przez archireja warszawskiego, który wszystkim cerkwiom zaleca na ten dzień „prasitielnyj uwleben so zwonom" i z odpianiem „mnogolietja gosudarju imperatoru". Również z nakazu ministra oświaty wszystkie szkoły rządowe będą we czwartek zamknięte; a tak samo i wszystkim kolejom kazano dzień ten uroczyście obchodzić nabożeństwami za „Gosudarja", który obdarzył Rosyę prawem przedstawicielstwa narodowego — jak brzmi okólnik naczelnika głównego zarządu kolei w Petersburgu Szaufusa, wydany również i do wszystkich kolei prywatnych. Przygotowujemy się zatem na wszelkiego rodzaju niespodzianki w rodzaju takich nawet, jakie zamieszcza humorystyczny „Szczutek" w rozmowie z rewirowymi:

— Ta cztoż Duma, cztoż posłowie, kakże on pojedzie? A kto mu pasport wyda? A kak ja nie wydam? Bo Duma Dumą a policya policyą!

Zakrawałoby to na farsę teatralną, gdyby i teatr nie wstępował u nas w nową fazę stanowczej reorganizacyi w duchu umi s owienia. Dowodem tego dotychczas jedynym odrzucenie przez Skałłona nowo przedstawionego a niemiłosiernie przez prezesurę teatrów obciętego budżetu. Bądź co bądź Słowackiego mamy już na afiszach i na scenie w „Nowej Dejanirze", granej z wielkim pietyzmem i zrozumieniem, prócz gościa, od was zaproszonego, pani Sulimy, niedorosłej zupełnie do kreacyi tej miary.

Grot.

Wybory we Francyi.

Wybory do francuskiej Izby deputowanych ukończyły się. Rząd odetchnął pełną piersią, kraj zabrał się do codziennej pracy, a dzienniki układają wszechstronny bilans walki wyborczej. Otóż tegoroczne wybory we Francyi, równie jak sposób, w który się odbyły, są niespodzianką, tak dla rządu, jakoteż i dla stronnictw politycznych. Po krwawych często zajściach podczas spisywania inwentarza w kościołach, po olbrzymim strejku w północnej Francyi, po „spisku" operetkowym przeciwko republice, zdawało się, że wybory nie pójdą tak gładko, jak przed 4 laty, jeszcze za rządów Waldecka-Rousseau.— Przygotowanym był na niepokoje sam Clémenceau, minister spraw wewnętrznych i wcale nie ukrywał swych obaw, owszem wyraził je otwarcie przed kilku dniami w swojej mowie kandydackiej. Podobnie przewidywały wszystkie stronnictwa, że nie obejdzie się bez gwałtownych co najmniej scen, zwłaszcza, że przeciwnicy republiki już oddawna zapowiadali odwetową walkę przy wyborach. Tymczasem nie spełniły się te wszystkie obawy i przewidywania, gdyż wybory odbyły się w spokoju, który zadziwił równie Francyę, jak i zagranicę. Jeżeli uwzględnimy gorący temperament Francuzów, tak łatwo zapalających się na dane hasło, to przebieg spokojny wyborów tem więcej musi zadziwić i tem donioślejsze powinien mieć znaczenie.

Równie same wybory są do pewnego stopnia i dla stronnictw i dla rządu niespodzianką. — Nie ulega wątpliwości, że gabinet, kierujący wyborami, posiada temsamem znaczną przewagę nad swoimi przeciwnikami i z reguły liczyć może na utrzymanie swojego dawnego stanu posiadania. Na to liczył Clémenceau, liczyły również stronnictwa radykalne, liczyły nawet na pewien przybytek swych sił — tymczasem wybory wypadły korzystniej nad owe przewidywania. Wrogowie republiki ponieśli dotkliwą porażkę. Nawet tacy koryfeusze nacyonalizmu, jak Déroulède, jak pułkownik Marchand muszą poddać się wyborom ściślejszym i to prawie bez nadziei zwycięstwa. Generał Zurlinden został pobity przez radykalnego przeciwnika na wschodzie Francyi, gdzie apel generała do patryotyzmu ludności powinien był nie chybić celu. Ba — w Paryżu nawet, gdzie fronda nacyonalistyczna posiada swą najsilniejszą fortecę, stracili nacyonaliści kilka mandatów. To jest rzeczywiście dotkliwa porażka. Z drugiej strony nie można podzielać przekonania, wyrażonego przez niektóre dzienniki radykalne, że nacyonaliści i monarchiści ponieśli zupełną klęskę i zostali ubezwładnieni. To byłoby zapatrywaniem zbyt optymistycznem, któremu, jak dotąd przynajmniej, przeczą liczebne wyniki wyborów. Przeciwnicy otwarci i skryci obecnego rządu są jeszcze wcale silni i mogą mu jeszcze wyrządzić niejedną niespodziankę.

A teraz przejdźmy do trzeciej, równie ważnej sprawy, do politycznej cechy wyborów. Oczywiście stronnictwa francuskie, biorące udział w walce wyborczej, wedle swoich przekonań nadają obecnym wyborom przeróżne cechy, co jest rzeczą zupełnie naturalną i praktykowaną we wszystkich krajach. Stronnictwa zwycięskie z obecnym gabinetem na czele twierdzą, że wybory obecne odbyły się pod hasłem zgody wyborców na rozdział kościoła od państwa, tudzież pod hasłem przesunięcia się jeszcze silniejszego ku lewicy. Jeżeli weźmiemy na uwagę tylko same oderwane liczby, to w takim razie sąd powyższy jest zupełnie trafny. Rzeczywiście wybory wypadły po myśli zwolenników dotychczasowej polityki kościelnej i radykalnego kierunku. Ale w masach ludności uwzględnić także należy czynniki psychologiczne. Otóż w obecnych wyborach jeden czynnik psychologiczny odegrał ważną rolę, a jest nim pragnienie pokoju na wewnątrz i na zewnątrz. Większość wyborców powiedziała sobie, że zwrot przeciwko obecnej polityce rządu byłby powodem głębokich niesnasek wewnątrz kraju i zatargów na zewnątrz, a pragnąc stanowczo pokoju, zgodził się ryczałtowo na tę politykę, chociaż nie godzi się na wszystkie jej szczegóły. Tak się przedstawia stan rzeczy widzowi postronnemu i tak ocenia go zapewne sam rząd. Jedno jest tylko niezaprzeczonem: zwycięstwo republiki.

Z charakterystycznych szczegółów wyborczych zaznaczyć należy przedewszystkiem klęskę klerykałów i nacyonalistów w Paryżu. Dotąd mieli nacyonaliści 23 paryskich mandatów, obecnie zdobyli tylko 16. W arystokratycznych dzielni-

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

20 (Ciąg dalszy.)

August pasował się ze wzruszeniem, które go ogarniało. Jakaś siła przemożna podnosiła go z miejsca i ciągnęła ku ojcu. Nareszcie zerwał się i przypadł mu do kolan. Położył głowę na dłoniach zimnych, wyschłych. Stłumiony jęk wydzierał się z jego piersi.

Pan Henryk pochylił się nad nim.

— Przyszedłeś do mnie — mówił cicho — po tylu latach ze łzami zamiast z pocieszeniem. Na co obróciłeś wolność, którą ci dałem? Ku czemu służyła ci niezależność, którą ci dałem?

— Winien jestem, po tysiąc razy winien jestem — odpowiadał August — nie mam nic, coby mię mogło tłomaczyć.

Usta pana Henryka zadrżały.

— Biedna twoja matka — wyszeptał — przed śmiercią ucałowała cię w kolebce i życzyła ci, abyś był żołnierzem, gdziekolwiek życie cię postawi.

W piersiach Augusta pękła ostatnia obojętna struna. Serdeczny płacz targał nim do głębi. Ze łzami spływał nieukojony żal, ból i wstyd.

W czerwonym blasku krwi stanęła mu w oczach jego idylla nadmorska. Kuszące oczy Kamy świeciły, jak rozżarzone węgle przez tę czerwień... przypomniały mu się nieprzespane noce, w czasie których wił się w torturach pożądania.

— A sięgnij jeszcze dalej w przeszłość — szepnął w nim głos wewnętrzny.

Zamknął oczy. Usta wykrzywiły mu się skurczem goryczy i przykrości.

Przez wyobraźnię jego gnały jakieś postacie kobiece, niesione wichrem pamięci, a każda miała inne włosy i kształt, i oczy, lecz wszystkie miały czerwone, rozchylone pragnieniem usta.

Każdej z nich poświęciłeś cząstkę najdroższych uniesień — jęczały w nim jakieś rozżalone echa, które zrywały się coraz liczniejsze i bardziej śmiałe.

Otworzył oczy przestraszony. Nad nim pochylała się, oświecona blaskiem żółtawym lampy, twarz stroskana ojca. W gardle dusił go straszliwy ryk, który chciał wybuchnąć.

— Zmarnowałeś życie — krzyczała czereda widm surowych, które hulały po kątach pokoju i wyciągały ku niemu ręce.

— Byłeś, jak ta brudna piana na falach morskich, która tuli się do skał wybrzeżnych, bo ma strach przed ogromem.

— Nie jak ptak szybowałeś po przestrzeniach wolnych, ale byłeś, jak pył nikczemny, który deszcze wdeptały w ziemię...

— Imię twoje jest nic...

August otworzył szeroko oczy.

— Ciągmy go za włosy po ostrych kamieniach i po ostach, bo ducha wielkiego był, a upodlił się i zmarniał i nie dokonał niczego...

— Ojcze! — krzyknął August.

Czuł, że setki zakrzywionych piszczeli sięga po jego głowę z mrocznych kątów pokoju. Skurczył się i drżał, jak w febrze.

Pan Henryk położył ręce na jego głowie.

— Idą na mnie! ratuj! ciągną mnie za włosy! — krzyczał August i zerwał się, jak szalony. Jednym skokiem znalazł się na sofie i wcisnął się w kąt.

— Upamiętaj się — wołał pan Henryk zdumiony — upamiętaj się. Jesteś razem ze mną. Co tobie się przywidziało?

August spojrzał przytomnie. Widma zniknęły. Zakrył twarz rękami.

Pan Henryk usiadł obok niego smutny i zbolały.

— Nerwy panują nad tobą — rzekł po chwili — to źle, Auguście. Zaglądaj częściej do mnie... może tu uspokoisz się prędzej, niż gdzieindziej... może oczy twojej matki powiedzą ci rzeczy, których nikt ci powiedzieć nie zdoła.

August podniósł rękę ojca do ust i długo trzymał ją przy rozpalonych wargach.

— Pamiętaj — mówił dalej pan Henryk — że wzięliśmy się z przeszłości i dla tej przeszłości winniśmy budować doskonalszą przyszłość. Kto z nas wie, jak dokona się nasze odrodzenie — czy tak, jak przeszłość myślała, czy w innej, szlachetniejszej formie. Ale nikomu z nas nie wolno rąk opuszczać... Pamiętaj o tem, że nasza przeszłość fanatycznie łaknęła wschodu słońca... Nie wahała się nawet życia dawać i krwi... Czy trud jej ma iść na marne?

— Zaglądaj do mnie — prosił dalej — a kiedy cię opadnie niechęć i zgorzknienie, przyjdź i dotknij się tej wiązanki cierni, która wisi pod portretem twojej matki. Wstążka, która je wiąże, w krwi była zmaczana tych, którzy łaknęli wschodu słońca...

Umilkł i pochylił głowę...

August siedział nieruchomo, patrząc przez łzy na portret matki. Pomyślał, że pewnego wieczoru, kiedy wróci złamany do pokoju ojca, na cierniach ukażą się czerwone rubiny krwi...

V.

Rzucił się na ślepo do gorączkowej pracy. Piekły go myśli, wspomnienia i zagadnienia. Chciał trudami i wyczerpaniem zabić w sobie ten zgiełk, który nie cichł ani na chwilę w jego duszy. Nie miał siły ani opanować go, ani dozorować. Umysł, który żył długo tylko wewnętrzną wegetacyą i zadawalniał się fantastycznem rozmyślaniem i fantastycznem kształtowaniem nowych form życia nieokreślonych i nieuchwytnych — przechodził teraz gwałtowne wstrząśnienia. Uświadomienie położyło na całej dotychczasowej pracy jego wyobraźni i wrażliwości bolesny napis „nicość" i nawoływało krzykiem zdrowych płuc do czynu. A czyn zjawiał się, jako możliwość w tysiącznych postaciach i przemianach, szarpał mu serce i wolę, aby za chwilę odpaść na bok, jako blady, poroniony pomysł.

— Czem być, aby działanie zewnętrzne miało w sobie treść i drgnienia tłukącego się w duszy ideału? — pytał sam siebie, kiedy nagle w biały dzień lub ciemną noc nadchodziło go zadumanie.

Wypadało mu wtenczas z ręki pióro, jeśli pisał, książka, jeśli czytał, stawał nad brzegiem Wisły, jeśli szukał wytchnienia za miastem.

Myślą przelatywał wszelkie gotowe formy działalności, jakie mu życie dawało, i w żadnej nie mógł siebie ujrzeć. Zapalał się na moment, na dzień jeden, na tydzień do pewnego zajęcia, do pewnej społecznej pracy, ale zniechęcenie napadało go równie szybko i równie nielitościwie.

Miał za sobą studya lekarskie. Gdyby zdał ostatnie egzamina, miałby już gotowe przed sobą pole działalności.

— Praca w szpitalach — rozważał — chore dzieci, chore kobiety, chorzy mężczyźni, nędza fizyczna, jęki męczących się w agonii, rozpoznawanie śmierci i życia, sekcye otrutych, zamordowanych, topielców, zobojętnienie na ból, na wstyd, na kres... to nie dla mnie, nie dla mnie! to wstrętne! to objawia się w formach strasznych, zeszpeconych, to ohydne przeciwieństwo piękna... to krzyk i ciągły protest na gwałt natury... dlatego też porzuciłem studya...

— Mam majątek ziemski — myślał dalej — sam będę rządcą. Wyjadę na rok, na dwa, na studya rolnicze. Wrócę i wezmę się do pracy. Ale jaki w tem cel bezpośredni, najbardziej istotny? jaki? wydobyć z ziemi jak największy zysk? Zmusić rolę, aby wydawała jaknajwięcej owoców? Im więcej ich będzie, tem będę bogatszy, a może i drudzy przezemnie — zatem praca od świtu do nocy nad czem? nad tem, co mi jest obojętnem, co mię zupełnie nie wzrusza, czego nigdy nie ukocham całą potęgą uczucia!

— A więc chodzi o to, co ukocham, za czem będę tęsknił mimo trudów, mimo cierpień, mimo znużenia...

— Gdzie droga? — powtarzał zrozpaczony miliony razy.

— Każde zajęcie, jakie znam w społecznem życiu, to forma zewnętrzna, ale gdzie treść wewnętrzna? czem ma być człowiek, który nietylko ma być urzędnikiem, kupcem, agronomem, fabrykantem, komiwojażerem, architektą, dziennikarzem, sędzią, profesorem, żołnierzem policyjnym, woźnicą, stróżem? czem?

Szukał odpowiedzi, żadna jednak nie wydawała mu się dostatecznie dobrą, każda rozpływała się w karykaturalnych kształtach, rozważona z innego punktu patrzenia czy etycznego, czy praktycznego, artystycznego, partyjnego, narodowego lub filozoficznego.

(C. d. n.)

cach Paryża wybrani zostali nacyonaliści: członek akademii Maurycy Barrès w miejsce zmarłego nacyonalisty Archdeacona; admirał Bienaimé, dalej Faillot i dotychczasowi deputowani Benoist, Prache, Lerolle, Spronck, Denis Cochin, Binder, Berry, Berger, wreszcie Beauregard, Pugliesi-Conti, Millevoye i Bussat. Ruchliwy nacyonalista Roche przepadł w XVII okręgu wyborczym Paryża; w okręgu X pułkownik Marchand musi poddać się ściślejszym wyborom.

Z innych szczegółów należy przytoczyć, że wybrany został do Izby bez walki były minister spraw zagranicznych Delcassé. Organizator klerykalnej „Action Libérale“ Pion wybrany został w Lozère; ks. Gayraud w Brest; bonapartysta Lasies w Gers; margrabia Dion w Nantes. W Carmaux dowódca socyalistów Jaurès wybrany został nieznaczną większością głosów, otrzymał bowiem 6327 głosów, zaś jego przeciwnik margrabia Solage 6089 głosów.

Zwycięstwo republikańskiego „bloku“ w Paryżu poszło równolegle ze zwycięstwem na prowincyi. W Belforcie generała Zurlindena zwyciężył republikański kandydat Schneider, w departamencie Charente Inférieure padł hr. Montebello wobec ministeryalnego kandydata Larquier'a, a w Orleanie został wybrany ponownie Rabier, sprawozdawca ustawy przeciwko zakonom za czasów Waldecka-Rousseau. Minister Briand przeszedł w St. Etienne ogromną większością. „Temps“, który podczas wyborów zwalczał „blok“ radykalny, dziś pisze, że wybory dały świetny dowód tego, iż rządy republikańskie znajdują we Francyi ogromny poklask. Ani jeden poważny kandydat tym razem nie wystąpił na podstawie programu, zmierzającego do zmiany formy rządu. Opozycya popełniła błąd, walcząc pod hasłem praw kościelnych, gdyż Francya nie chce słyszeć o klerykalizacyi. Niemniej też odrzuca Francya kolektywizm, albowiem pomimo niektórych odosobnionych sukcesów zjednoczonych socyalistów, można przypuszczać, że partya ta w Izbie nie stanie się niebezpieczną. Radykalne stronnictwa w zwiększonej liczbie wchodzą do Izby i nareszcie się uwolnią od dyktatury socyalistów. Ogólny rezultat jest ten, że partye większości zyskują 35, a stracą 11 mandatów, nie licząc 154 wyborów ściślejszych, które w ogromnej większości będą korzystne dla bloku.

Dotąd, według statystyki urzędowej, wybrano 26 nacyonalistów, 56 progresistów, 77 konserwatystów i liberałów, 64 republ. lewicy, 83 radykałów, 74 radykalnych socyalistów, 10 niezawisłych socyalistów. Większość zyskała 35 nowych mandatów, straciła zaś 11. Brakuje dotąd 11 rezultatów, 10 z kolonij, a 1 z Wersalu. Odbędzie się 154 wyborów ściślejszych. Ażeby zapobiedz rozbiciu się głosów, rada nadzorcza stronnictw radykalnego i radykalnych socyalistów uchwaliła, aby przy wyborach ściślejszych do Izby członkowie tych stronnictw oddali swe głosy na tych kandydatów republikańskich, którzy otrzymali przy pierwszem głosowaniu największą ilość głosów. Podobną uchwałę powezmą prawdopodobnie i socyaliści.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 9 maja.

Strejki. Interpelacye.

Na poniedziałkowem posiedzeniu zawiadomił prezydent Leo, że miastu grozi strejk czeladników piekarskich. Wspólnie z inspektorem przemysłowym nawiązał magistrat pertraktacye między robotnikami a pracodawcami. Pertraktacye nie doprowadziły dotąd do pożądanego rezultatu; nie jest wykluczonem jednak, że porozumienie przyjdzie do skutku. Gdyby usiłowania się rozbiły, magistrat zarządzi, co będzie potrzeba, aby brak pieczywa nie dał się uczuwać w mieście. Również wybuchł strejk wśród robotników plantacyjnych z powodu warunków płacy i długości dnia roboczego. Prezydent polecił inspektorowi ogrodów miejskich, aby doszedł do porozumienia z robotnikami i podwyższył im płacę. Jest to wskazane, bo za 14-godzinną pracę pobierają oni 70 centów dziennie.

R. m. Gross zapytał, kiedy wreszcie uregulowana będzie płaca pachołków miejskich? Prez. Leo oświadczył, że dyrektor magistratu wygotuje w najkrótszym czasie referat i rzecz przedstawioną będzie Radzie miasta jeszcze przed wakacyami.

R. m. Stan. Nowak podnosi, że już 4 lata w Krakowie wydziałowa szkoła XXIV. istnieje prowizorycznie i żadną miarą doczekać się nie może aktywowania. Nauczyciele tej szkoły są niesłychanie wyzyskiwani, muszą bowiem pracować za 60% należącej się im płacy. Kraj oszczędza na tem 6400 koron rocznie, przez 4 zatem lata nauczycielom niejako zabrano 25 600 koron. Tyle kraj wziął z jednej szkoły nauczycielstwu, dał zaś nauczycielstwu krakowskiemu teraz, po 30 latach kołatania o polepszenie bytu, 15 000 koron zapomogi. Gmina krakowska oszczędza na tej szkole 3600 koron. Z obawy, aby ten wyzysk nauczycielstwa się nie przewlekał, tembardziej, że w Krakowie połowa nauczycieli i nauczycielek pracować musi prowizorycznie, t. j. za 60%, domaga się mowca, aby prezydent zwrócił się do kraj. Rady szkolnej i starał się o zaradzenie złemu.

Prez. Leo oświadcza, że uda się jak najprędzej do Rady szkolnej i poprosi również delegata Rady m. Krakowa do Rady szkolnej krajowej, aby przyspieszono aktywowanie tej szkoły. Żądanie r. Nowaka uważa prezydent za zupełnie słuszne.

R. m. Stan. Nowak podnosi następnie sprawę hygieny w szkołach. Rozporządzenia istnieją wprawdzie, ale tylko na papierze. Nad stosunkami hygienicznemi w szkołach wiejskich mowca nie chce się nawet rozwodzić, bo zakłady te są tak urządzone, że służą raczej do degenerowania młodzieży i stanowić będą czarną kartę w historyi szkolnictwa galicyjskiego. Ale i w Krakowie jest dużo szkół, urągających hygienicznym wymaganiom. Przedewszystkiem jest w nich zupełny brak czystości. Podłogi myte są tylko 3 razy na rok! Powstaje przeto zabójczy kurz, który przypłacają życiem nieraz dzieci i nauczyciele. W szkole św. Wojciecha w ostatnich kilku latach umarło na gruźlicę trzech nauczycieli. Wentylacya jest niedostateczną, w lecie niemożliwem jest oddechanie w takiej szkole. Komisya budowlana nie bada szkół należycie, a w jednej ze szkół przed kilku dniami załamała się podłoga w wychodku i dziecko ledwie uratowało się od wpadnięcia do dołu kloacznego. Należałoby także w upały naukę odbywać najdłużej do godziny 11 przed południem.

Wiceprezydent Chyliński podnosi, że co do hygieny w szkołach naszych w ostatnich czasach bardzo wiele zrobiono. Nowe szkoły się buduje, a w starych nie można tak dalece przestrzegać wszystkich warunków hygienicznych. Co do mycia podłóg, to i w szkołach średnich tylko 3 razy na rok są one myte, bo naukę zbyt częstoby przerywano. (Różne okrzyki).

R. m. Beringer wnosi, aby nad odpowiedzią wiceprezydenta Chylińskiego na zapytanie r. m. Nowaka otworzono dyskusyę. — Uchwalono.

R. m. Drozdowski podnosi, że komisya budowlana uwzględnia, o ile możności, wszystkie żądania, jakie zgłosi dyrektor jakiejkolwiek szkoły.

R. m. Bujwid podnosi, że koniecznie starać się należy przynajmniej o zmniejszenie kurzu w szkołach, uzyskać to można przez smarowanie podłóg cieczą oleistą.

Zabierali jeszcze głos w tej sprawie r. m. Beringer i Nowak Stanisław, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Biuro pośrednictwa pracy.

Dr Kumaniecki imieniem osobnej komisyi i sekcyi skarbowej umotywował w dłuższym, starannie opracowanym i oklaskami przyjętym wywodzie wnioski o założenie okręgowego biura pośrednictwa pracy w Krakowie wspólnie z powiatem krakowskim i wielickim. Wnioski postanawiają, aby biuro to umieścić w realności gminnej przy ulicy Jabłonowskich, a na utrzymanie biura przeznaczyć 13.000 koron rocznie.

R. m. Bujwid proponuje, aby zadaniem biura był także najem tanich mieszkań dla robotników, i aby urząd pośrednictwa pracy podejmował inicyatywę w tym kierunku.

R. m. Gross podnosi, że w projekcie jest kilka postanowień, które nie odpowiadają stosunkom krakowskim. Nieodpowiedniem jest postanowienie, aby udawać się musiano do biura krajowego o ile chodzi o wysyłanie robotników poza granicę kraju. Mowca sądzi, że gmina krakowska zażądać może pewnej w tym kierunku swobody, aby mogła czynić nietylko zadosyć życzeniom pracodawców, ale i robotników. Ograniczenie to może być dobre dla powiatów, ale nie dla Krakowa. Niepotrzebnie przewiduje dalej projekt dwie władze: zjazd delegatów i wydział zawiadowczy. Zjazd delegatów jest niepotrzebnym, a pozbawia on egzekutywę wszelkiej władzy. Podnieść także należy, że do zjazdu delegatów nie powołano przedstawicieli robotników. — W wydziale zawiadowczym także robotnicy nie są we właściwej mierze reprezentowani, a faktem jest, że te biura pośrednictwa pracy, w których robotnicy nie mają odpowiedniej reprezentacyi, zawsze źle funkcyonują. Mowca występuje w końcu przeciw wspólności urzędu biura pośrednictwa pracy dla Krakowa i dwóch powiatów, a szczególnie wielickiego i zgłasza wniosek, aby cały projekt odesłać napowrót do komisyi.

Dr Kumaniecki odpowiada, że projekt wypracowano w ramach ustawy krajowej, inaczej nie można było liczyć na zatwierdzenie projektu przez namiestnictwo. Co do wspólności biura, dążeniem było stworzenie jak największego rynku pracy celem bezstronnego pośrednictwa dla robotników.

Wniosek odraczający dr Grossa upadł. Uchwalono cały projekt; prof. Bujwid cofnął swoją poprawkę.

Zapomogi dla nauczycielstwa.

Radca mag. dr Zaczek przedstawił potem następujący wniosek imieniem połączonych sekcyj: „Wszystkim nauczycielom i nauczycielkom krakowskich szkół pospolitych i wydziałowych, którzy przy rozdziale zapomóg z funduszu uchwalonego na ostatniej kadencyi przez Sejm krajowy nie zostali uwzględnieni (125 osób), tudzież nauczycielkom szkoły robót (11 osób) udziela się z funduszów gminy tytułem jednorazowej zapomogi po 100 koron i w tym celu przyznaje się dodatkowy kredyt 13.600 koron“.

Wniosek ten uchwalono, poczem zabrał głos r. m. Maciołowski i w imieniu nauczycielstwa krakowskiego podziękował Radzie za udzielenie zapomogi, do czego Rada nie ma ustawowego obowiązku. Jako radca miejski, musi jednak mowca podnieść, że gmina ze skromnych swych funduszów przychodząc w pomoc nauczycielom, zastępuje tylko te czynniki, których obowiązkiem jest to czynić. Rada m. Krakowa powinna więc wywrzeć nacisk na Sejm, aby ze swoich obowiązków wobec nauczycielstwa należycie się wywiązał. Mowca zgłasza wniosek o upoważnienie prezydenta, aby na najbliższej sesyi sejmowej w tym kierunku poczynił starania. Uchwalono.

Mieszkanie dla prezydenta miasta.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych, przystąpiono do obrad nad wnioskami połączonych sekcyj (prawniczej, ekonomicznej i skarbowej) w sprawie mieszkania dla prezydenta miasta. Wnioski te równoznaczne są z podwyższeniem płacy prezydenta miasta (pobiera on obecnie 18 000 koron) o 10 000 koron rocznie. Stawiają one rzecz w ten sposób, że obowiązkiem gminy jest spełnić wolę ś. p. Rydzowskiego, który zapisał miastu dom przy ulicy Poselskiej w tej myśli, aby mieszkał w nim prezydent miasta. Ponieważ zaś dom ten z powodu szczupłości na mieszkanie dla prezydenta wcale się nie nadaje, przeto należy urządzić mieszkanie dla prezydenta w innym budynku miejskim (w domu Larischa). Przez taką uchwałę, Rada, nie mogąc wykonać ściśle woli ś. p. Rydzowskiego, zbliży się przecież (argument sekcyi prawniczej) do intencyi zapisodawcy. Koszt urządzenia pokojów reprezentacyjnych i adaptacye w tem mieszkaniu prezydenta obliczono na 22 000 koron, na co na razie udzielić się ma kredytu w kwocie 17.000 koron. Referentem tych wniosków był r. m. Bujak.

Prezydent Leo powołuje, ponieważ — jak się wyraził — jest „przypadkiem“ prezydentem miasta, wiceprezydenta Chylińskiego do przewodnictwa. Wiceprezydent Chyliński wstępuje na trybunę prezydyalną, którą opuszcza p. Leo i zajmuje miejsce w sali podczas dalszych obrad aż do końca posiedzenia.

R. m. Ulanowski, który pierwszy głos zabrał, oświadczył, że pomieszano tu dwie sprawy: mieszkanie prezydenta z zapisem Rydzowskiego. Rzecz zupełnie inaczej się przedstawia, niż rozumuje sekcya prawnicza. Połączenie obu tych spraw może stanowić bardzo ważny prejudykat na przyszłość. Zapis Rydzowskiego, nie wykonywany przez 25 lat, niepotrzebnie przysparza zgryzoty większości Rady, sami bowiem prezydenci są winni jego niewykonaniu, a nie Rada. Testator bowiem zapisał swój dom nie każdorazowemu prezydentowi, lecz gminie miasta Krakowa, wyrażając jedynie wobec niej życzenie, aby dom jego służyć mógł za mieszkanie dla prezydenta. Ale gmina nie może nikogo zmusić, aby korzystał z jakiegoś dobrodziejstwa, Rada mogła tedy, co najwyżej, każdorazowo wybranego prezydenta zapytać, czy chce zająć zapisane przez Rydzowskiego mieszkanie, i to już byłoby wypełnieniem wobec zapisodawcy obowiązku ze strony gminy. Gmina, jako legataryuszka ś. p. Rydzowskiego, nie może przecież zmusić prezydenta, aby w jakimś budynku mieszkał, chyba, że w statucie miejskim zamieścimy zastrzeżenie, iż prezydentem miasta Krakowa może być tylko ten, kto się zobowiąże mieszkać w domu Rydzowskiego lub, dajmy na to, Larischa (Wesołość).

Nie można także w ten sposób argumentować, że gdy n. p. dom Larischa nadaje się na mieszkanie dla prezydenta, to należy go doprowadzić do takiego stanu, aby był wart tyle, co dom, zapisany przez Rydzowskiego. Lepiej byłoby w takim razie zapłacić spadkobiercom, którzy jednak i w przeciwnym razie do wytoczenia procesu gminie nie mają prawnej podstawy. Niepotrzebnem było tedy traktowanie ze spadkobiercami ś. p. Rydzowskiego i przerzucanie troski o mieszkanie dla prezydenta na ludzi, nic z tą sprawą nie mających wspólnego.

Kwestya mieszkania dla prezydenta i spadek Rydzowskiego są to dwie rzeczy zupełnie odrębne. Tymczasem kto przeczytał referat komisyjny, odniósł wprost wrażenie, że przyjęcie przez prezydenta mieszkania w domu Larischa, jest wybawieniem gminy z jakiegoś groźnego niebezpieczeństwa. (Wesołość). To są suggestye. Przeczulenie wobec testatora mogłoby być dobre, ale nie tutaj, gdzie referent występuje z wnioskiem, który gminę znacznie ma obciążyć. (Brawa).

Mowca nie jest zwolennikiem dawania mieszkania „in natura“. Z systemem tym wogóle już zerwano, a mieszkanie w celach reprezentacyjnych mają jedynie panujący, ministrowie, i to nie wszyscy, przedstawiciele władz politycznych i t. d. Miasto jednak reprezentuje Rada miejska, gdyż ona jest korporacyą stałą i ciągłą, a więc od prezydenta dłużej trwającą. Wszelka inna reprezentacya odbywać się może jedynie na własną rękę „ad captandam benevolentiam“ w dobrem, lub złem znaczeniu. Przedmiotowa praca dla dobra ogółu jest najlepszą reprezentacyą. (Potakiwania).

Dla miasta jest wszystko jedno, czy jego prezydent posiada 3, 5 czy więcej pokoi, zwłaszcza, że w razie jakiejś niezwykłej uroczystości, prezydent i tak zażąda nadzwyczajnego kredytu na cele reprezentacyjne. Przeciwko monopolowi reprezentowania miasta przez prezydenta, należy stanowczo wystąpić, zwłaszcza że jedna rzecz pociągnie za sobą inne. I tak już żyjemy w Polsce nad stan. Za mieszkaniem prezydenta pójdą meble, konie, może automobil i t. d. Jednem słowem nowa sytuacya wymagać będzie stosowania do niej warunków innych. My nie powinniśmy narzucać prezydentowi pewnej stopy życia. Po sześciu latach przyjdzie prezydent inny, który może w znacznie skromniejszych zechce i będzie mógł żyć warunkach. Demokratyzacya społeczeństwa w dobrem tego słowa znaczeniu wymaga, aby zmniejszyła się stopa życiowa, dzieląca ludzi od siebie. A więc i różnica między prezydentem miasta a innymi obywatelami nie powinna się pogłębiać przez zbytkowne urządzenie mieszkania dla prezydenta. Nie jest tedy wcale pożądanem, aby prezydent, który dotąd mógł się zadowolnić, dajmy na to, pięciu pokojami, przymusowo niejako mieszkać miał w dziesięciu.

Ocena mieszkania dla prezydenta w domu Larischa na 4500 koron rocznie, jest stanowczo za niską. Przecież obliczyć należy także opał, światło, amortyzacyę mebli, a wtedy i ciężar na gminie spoczywający, jeszcze się zwiększy. Jeżeliby ktoś powiedział: dajmy prezydentowi za jego pracę większą pensyę, to można ten projekt przyjąć albo go odrzucić. Ale niechaj się nikt nie zasłania majestatem śmierci obrażonego testatora, bo spadek po ś. p. Rydzowskim, a projekt oddania bezpłatnie prezydentowi lokalu w domu Larischa na mieszkanie, to są dwie sprawy nic ze sobą nie mające wspólnego i jako takie traktowane być muszą. Mowca zgłasza wniosek, aby całą sprawę odroczyć i polecić sekcyom, aby przedstawiły dwa odrębne wnioski, jeden w sprawie zapisu Rydzowskiego, drugi w sprawie podwyższenia pensyi dla prezydenta miasta Krakowa. (Brawa i oklaski).

R. m. Rotter popiera odraczający wniosek prof. Ulanowskiego z następujących motywów: Dom Larischa uchwaliła Rada przed dwoma laty nabyć w celu pomieszczenia w nim biur magistratu a prezydyum w piśmie do Wydziału krajowego (a pismo to powstało nie bez wiedzy I. wiceprezydenta dra Lea), zakupno domu Larischa jako rzecz konieczną ze względu na rozrzucenie niektórych biur magistratu, wynajmowanych w domach prywatnych (niektórych aż w Rynku), przez co urzędowanie natrafia na trudności, kontrola nie jest należyta, a publiczność narażoną jest na stratę czasu i niewygody. Dziś prezydyum (dr Leo jako prezydent) staje na zupełnie innem stanowisku. To, co przed dwoma laty było koniecznem, dziś widocznie takiem nie jest, skoro znaczną część kupionego na biura magistratu domu Larischa, przeznacza się na mieszkanie dla prezydenta miasta, dra Lea. A przecież stosunki wcale się nie zmieniły, a poszczególne biura magistrackie mieszczą się nadal w tych samych, wynajętych lokalach. Miasto nie dopełni więc warunku, do którego się zobowiązało w piśmie do Wydziału krajowego i na mocy których pozwolenie Wydziału krajowego do kupna domu Larischa uzyskało. Mowca odczytuje następnie kilka ustępów z testamentu ś. p. Rydzowskiego i wykazuje, że żądanie spadkobierców, którem się zasłaniają członkowie większości, nakłada na gminę większe obowiązki, aniżeli wynoszą korzyści, które Rydzowski darem swoim chciał miastu przysporzyć. O reprezentacyi w testamencie niema mowy, a zresztą do tego nadaje się wybornie sala starego teatru; co do reprezentacyi osobistej, z tej wywiąże się każdorazowy prezydent tak, jak go będzie stać.

Mowca wykazuje następnie, że wartość przyszłego mieszkania prezydenta oszacowano w przedłożonym referacie zbyt nisko. Mieszkanie to warte zamiast 4800 koron, conajmniej 6000 koron. Inwestycye pochłonąć mają 22.000 koron, a nikt nie wie ile naprawdę, które jako meble, tapety i t. d. amortyzować trzeba w 10 latach, a więc 2000 koron rocznie, do tego opał, woda, światło i t. d., tak że wartość mieszkania dla prezydenta w domu Larischa wyjdzie conajmniej na 10 000 koron rocznie i tyle miasto łożyć będzie musiało. Twierdzenie więc komisyi, że gmina chce zbliżyć się do intencyi testatora, nie wytrzymuje krytyki, bo Rydzowski chciał miastu przysporzyć materyalną korzyść, a tu naraża się miasto na materyalną stratę. W tej formie więc przedstawiony projekt uważa mowca za niemożliwy do przyjęcia wobec pisma do Wydziału krajowego i odpowiedzi Wydziału krajowego, a za szkodliwy ze względu na straty, jakie gmina poniesie.

Ale podstawa rachunkowa referatu i z innego jeszcze względu jest mylna. I kwota 200 tysięcy koron ewentualnej przebudowy Rydzowszczyzny i szacunek wartości czynszowej 6000 koron z owych 24 ubikacyj, gdzie są biura, jest wprost błędna. Dar ś. p. Rydzowskiego obejmuje dom p. l. o. 10; kwota zaś 200.000 koron i czynsz ów 6000 odnoszą się do dwóch domów pod l. 10 i 12; a przecież tylko pierwszy może być podstawą rachunku, bo ten tylko jest zapisem. W obu tych domach razem jest 24 ubikacyj, nędznych co się zowie; w domu po Rydzowskim jest tylko 16, a więc wartość ich czynszowa zamiast 6000 koron tylko 4000 koron, a za to mieszkanie prezydenta, jak dotąd kosztować nas będzie rocznie 10.000 koron nie licząc straty $1^1/_2$ rocznego stania pustką, to jest 9000 koron dotąd. Ta błędna podstawa rachunkowa, jest dalszą wadą referatu, który przyjęty być nie powinien. Bardziej zrozumiałym byłby wniosek, aby prezydentowi podwyższyć płacę, chociaż i ta płaca, jaką pobiera, jest stosunkowo największą z płac innych burmistrzów stolic w państwie. I tak: burmistrz Wiednia pobiera 24.000 koron i otrzymuje mieszkanie i powóz; burmistrz Pragi 24 000 koron i powóz; prezydent Lwowa 14.000 koron, mieszkanie i powóz; burmistrz Gracu 12.000 koron i nic więcej; Berna 12 000 koron bez mieszkania. (Prezydent Rzeczypospolitej Szwajcarskiej pobiera rocznie 12.000 franków. Przyp. red.) Prezydent Krakowa pobiera 18.000 koron i powóz, gdy jeszcze damy mieszkanie, to podwyższylibyśmy dotacyę conajmniej o 10 000 koron. Mowca wykazuje w końcu, że cały sposób prowadzenia tej sprawy był nieodpowiedni. Bano się widocznie wprowadzenia jej „drzwiami“, wprowadzono ją tedy do Rady „oknem“, a wątpliwości są ciągle. — Przestrzega należy przed jej załatwieniem w formie obecnej, bo jak wobec Wydz. kraj. wyglądać będzie Rada, która przed dwoma laty inne wypowiada zdanie o tej samej sprawie a dziś znowu inne. Co powie Wydział krajowy o zarządzie miasta, który nawet potrzeby lokali na biura oblicza mylnie i po 2 latach dla względów ubocznych zapiera się swego poprzedniego stanowiska. (Brawa).

Wicepr. Sare starał się wykazać, że obliczenia budownictwa są słuszne i powoływał się na opinię komisyi inwestycyjnej, która uchwaliła, że stosownie do woli ś. p. Rydzowskiego należy urządzić mieszkanie dla prezydenta w domu Larischa. Wykazywał także mowca, że ubikacye I piętra w domu Larischa na wszystko raczej się nadają, tylko nie na biura.

R. m. Bandrowski podnosi brak szczerości w całem postępowaniu prezydyum w tej sprawie. Powiązano dwie luźne sprawy, aby zdobyć mieszkanie dla prezydenta, która to kwestya nie jest tak wielką, abyśmy do niej dochodzili drogami krzywemi.

Wicepr. Chyliński upomina mowcę, aby się tak nie wyrażał.

R. m. Bandrowski: Pan przewodniczący jest nieco przeczulony. Mowca stwierdza jeszcze raz, że droga byłaby prostszą, gdyby rozłączono testament Rydzowskiego od mieszkania prezydenta, poczem podnosi niepocieszające rezultaty gospodarki miejskiej. Z wielkim aplauzem uchwaliliśmy kupić dom Larischa, bo argumentowano, że potrzebny jest ten dom na biura. Dziś się pokazuje, że argument ten był nieprawdziwym. To źle świadczy o naszej gospodarce.

R. m. Ulanowski uważa za bardzo zajmujące oświadczenie wicepr. Sarego, że ubikacye w domu Larischa nie nadają się na biura. A któż oglądał te pokoje wtedy, gdy cały budynek na biura kupowano?

R. m. Gross podnosi, że w czasie, gdy Rydzowski zapisał dom, prezydent Krakowa miał bardzo skromną płacę, bo tylko 8000 kor., podczas gdy dziś pobiera 18 000 koron. Kwestyę t. zw. „Rydzowszczyzny“ należy traktować osobno, a mieszkania dla prezydenta także oddzielnie.

Do walki z prawniczemi argumentami prof. Ulanowskiego wyruszył r. m. Kosobudzki. Wywody jego streszczały się w tem, że w razie nieuchwalenia dla prezydenta mieszkania w domu Larischa, zawikła się gmina w proces ze spadkobiercami ś. p. Rydzowskiego, który z pewnością przegra. Zresztą honor miasta wymaga, aby prezydent nie mieszkał w „dziurach“, lecz aby miał odpowiednie mieszkanie. Mowca między innemi wypowiedział zdanie, że dochód z domów po Rydzowskim, preliminowany na sumę 4000 kor. rocznie, należy się faktycznie tym prezydentom miasta, którzy w ciągu ostatnich 25 lat sprawowali rządy miasta.

Z wielką łatwością przeciwstawił tym poglądom prof. Ulanowski prawną stronę sprawy, poczem zabrał jeszcze raz głos r. m. Rotter. Jakiego wyobrażenia — mówił — nabierze o krakowskiej gminie Wydział krajowy, jeżeli nie może wierzyć nawet sprawozdaniu prezydenta miasta? Wydział krajowy pewnie powie, że dzisiejszej uchwały Rady nie zatwierdzi, bo za dwa lata znowu się zmienić mogą nasze zapatrywania. Dlatego mowca przestrzega jeszcze raz przed uchwaleniem wniosku, podwyższającego o jakie 10.000 kor. płacę i tak już drogiego, t. j. niezwykle kosztownego prezydenta miasta. Za temi wydatkami pójdą zresztą jeszcze dalsze, bo gdy się da urządzenie mieszkania dla prezydenta, trzeba będzie w konsekwencyi sprawić także naczynia i srebro. Z tej „secesyjnej“ polityki jedynem wyjściem jest uchwalenie wniosku prof. Ulanowskiego.

Referent dr Bujak oświadcza, że gmina nie ma obowiązku dawać mieszkanie prezydentowi, ale ma obowiązek wypełnić wolę ś. p. Rydzowskiego. Uczynić to musi, nie chcąc narazić się na proces.

Nastąpiło głosowanie, w którem wniosek r. m. Ulanowskiego upadł. Oświadczyło się za nim 14 radców na 47 głosujących. Za wnioskiem sekcyj, który został uchwalony, głosowało 33.

Protest do Wydziału krajowego.

R. m. Rotter zabrał następnie głos i oświadczył, że imieniem tych, co głosowali za wnioskiem prof Ulanowskiego, zastrzega sobie wniesienie protestu przeciw uchwale Rady do Wydziału krajowego.

Na tem o godzinie 9 min. 45 posiedzenie zamknięto.

Z Tow. demokratycznego.

Miarą żywego zajęcia, z jakiem ogół nasz śledzi przebieg parlamentarnej walki o reformę wyborczą, było także wczorajsze zebranie krakowskiego Towarzystwa demokratycznego, na które przybyła znacznie większa, niż zwykle, liczba członków. Na porządku dziennym zebrania tego, któremu przewodniczył prezes p. radca Klemensiewicz, stały sprawozdania posłów miasta Krakowa o obecnej sytuacyi w parlamencie.

O sytuacyi obecnej mówił poseł Rotter. Mowca dał krótki pogląd na dzieje rządowego projektu reformy wyborczej i na walkę, jaka toczy się o nią w Kole polskiem. Gdy rząd pracował nad projektem, inne wielkie stronnictwa parlamentu rychło nawiązały z nim rokowania i osiągnęły warunki bardzo dla nich korzystne. Jedynie Koło polskie stało na uboczu. Konserwatywna jego większość nie chciała wierzyć, iż rząd na seryo pragnie przeprowadzić swój projekt, następnie zaś, gdy już żadnej co do tego nie mogła mieć wątpliwości, starała się obalić gabinet. Niechęć do powszechnego prawa wyborczego wytworzyła wśród niej objaw nowy, dotychczas niebywały — bo formalną awersyę do foteli ministeryalnych. Baron Gautsch ofiarował Kołu dwa z tych foteli, dalej 100 mandatów dla Galicyi ze stosunkowo korzystnym dla Koła rozdziałem między Polaków i Rusinów, lecz i tego przyjąć nie chciano. Mowca scharakteryzował dalej dwie grupy demokratyczne w Kole, tak zw. „narodową“ i „krakowską“, oraz ich kierunek i dążności w tej sprawie, oraz taktykę konserwatywno-narodowo-demokratycznej większości Koła. Ostatecznie powiodło się jej obalić Gautscha. Tu atoli zawiodły nadzieje przeciwników reformy wyborczej. Gautsch upadł, lecz projekt rządowy pozostał. Prezydentem gabinetu mianowano ks. Hohenlohego. Co wróży ta zmiana? Ks. Hohenlohe ma opinię energicznego i sprawiedliwego urzędnika. Zdobył on ją na trudnych stanowiskach na Bukowinie, gdzie miał do czynienia z sprzecznemi interesami aż czterech narodowości, dalej w Tryeście, gdzie walczą z sobą dwa narody. I tu i tam bardzo go ceniono i żegnano z żalem. Faktem jest, że przeprowadził on na Bukowinie po raz pierwszy prawdziwie wolne wybory, bez nadużyć władz administrajnych. Wszystko przemawia za tem, że nie odstąpi on od Gautschowskiego projektu reformy. Spodziewać się można, że nie będzie się on sprzeciwiał żądaniemu dziś przez Koło dniszemu jeszcze pomnożeniu mandatów; ponieważ jednakże powiększona zostanie także liczba mandatów czeskich i niemieckich, raczej procentowo na tem stracimy. Dotychczasowa taktyka Koła nietylko w sprawie reformy, lecz i co do parlamentaryzacyi gabinetu była błędną. Jeżeli będzie ona nadal tak samo błędna, wyłoni się dla posłów demokratycznych kwestya, co czynić wobec tego? Mowca już w swej mowie, wypowiedzianej we Lwowie, kwestyę tę postawił jasno i dziś te samo tylko powiedzieć może.

Poseł Petelenz podniósł na wstępie, że przebieg walki o reformę wykazał dobitnie, że właśnie grupa demokratycznych posłów kraju, której zarzucano, że wysuwa na pierwszy plan interesy stronnicze, stała przedewszystkiem i w większej mierze niż większość Koła na straży interesów narodowych i krajowych. Stanowisko, jakie dziś Koło polskie zajęło, jest już bardzo zbliżone do rezolucyi krakowskiego Towarzystwa demokratycznego. Wykazywał następnie stosunek mandatów według rozmaitych stopni podwyższenia ich liczby dla Galicyi i stwierdził, że zalecony w owej rezolucyi Towarzystwa był najkorzystniejszy. Posłowie demokratyczni byli z góry przeświadczeni, że reforma w ręku Gautscha, nie jest w dobrem ręku, mimo to starali się naprowadzić ją na właściwe tory. Gautsch był gotów spełnić w szerokiej mierze życzenia Koła także co do rozszerzenia autonomii Galicyi, był gotów rozszerzyć kompetencye krajowej Rady szkolnej i w następnej mowie tronowej przyrzec dalsze powiększenie kompetencyi samorządu. Lecz i to nie zadowoliło większości Koła, która łudziła się, że wraz z Gautschem obali projekt jego. Tymczasem stało się inaczej. Następca Gautscha przyzna Kołu zapewne to, co mu dać chciał Gautsch, lecz prawdopodobnie nie więcej. Posłowie demokratyczni będą i nadal starali się usilnie o przeprowadzenie reformy i o możliwie największą liczbę mandatów dla Galicyi. I oni pragną rozszerzenia samorządu, lecz nie w tym kierunku, jak tego żądają Wszechniemcy. Ich zdaniem może to nastąpić jedynie po zreformowaniu także prawa wyborczego do Sejmu w duchu demokratycznym i w ramach ogólnego wzmocnienia autonomii krajów aż do federacyjnego ustroju państwa. Tylko w takim razie będzie to korzystnem dla Galicyi, bo i kwestya kosztów wówczas inaczej się ukształtuje.

Nad referatami obu posłów wywiązała się ożywiona dyskusya, w której wzięli udział pp. dr Gertler, dr Pisiewicz, dyr. Bandrowski, St. Zalewski, Niemetz, red. Konopiński, poseł Stapiński i inni. Dyskusya ta dotyczyła głównie kwestyi, jakie stanowisko demokratyczni posłowie krakowscy zająć powinni wobec taktyki przeciwników reformy w Kole. Z kilku stron żądano od nich kroku stanowczego, wystąpienia z Koła, inni zalecali, aby wytrwali w Kole do ostatecznego momentu i tam stali na straży powszechnego, równego prawa wyborczego. W końcu znaczną większością głosów przyjęto następujące dwie rezolucye, zgłoszone przez dyr. Bandrowskiego:

„Towarzystwo demokratyczne polskie, wysłuchawszy sprawozdania posłów krakowskich do parlamentu, aprobuje ich stanowisko, zajęte dotychczas w sprawie reformy wyborczej i wyraża przekonanie, że posłowie ci wszystkich użyją sił i środków, któreby przy odpowiedniem uwzględnieniu potrzeb kraju co do liczby mandatów, jak i należytem zabezpieczeniu polskich interesów narodowych doprowadziły do

rychłego zrealizowania tej reformy, w duchu powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania."

Rezolucya druga:

„Towarzystwo demokratyczne polskie uznaje naglącą potrzebę reformy wyborczej krajowej, a to na zasadach, przyjętych w projekcie reformy wyborczej do parlamentu, gdyż na tej jedynie podstawie możliwym jest należyty rozwój autonomii krajowej w duchu postępowym i demokratycznym zgodnie z tradycyami narodowemi."

Posłowie Rotter i Petelenz odpowiadali następnie na rozmaite zapytania, stawiane w dyskusyi, przyczem poseł Petelenz oświadczył, że jeszcze nie wątpi, iż Koło nawróci się do powszechnego, równego prawa głosowania, w myśl żądań posłów demokratycznych, i że w tem przekonaniu, pragnąc jaknajlepiej służyć krajowi i narodowi, wytrwa on w Kole, dopóki będzie to możliwem. Na tem, po 3-godzinnych rozprawach zamknięto zebranie.

Kronika.

Kraków, 9 maja.

Z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci Jana Zacharyasiewicza wygłosił wspomnienie jego zasług na polu literatury i publicznego, narodowego życia, p. Michał Konopiński, na wczorajszem walnem zgromadzeniu Towarzystwa demokratycznego. Obecni przez powstanie oddali cześć zasługom męża, który w całem swojem życiu i w całej działalności torował drogi dla idei demokratycznej i szczerze narodowej. Ten objaw pietyzmu dla pamięci ś. p. Zacharyasiewicza wciągnięto do protokółów Towarzystwa.

Na pogrzeb ś. p. Zacharyasiewicza wyjechał do Krzywczy, jako przedstawiciel naszego pisma, p. Władysław Prokesch.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zacharyasiewicza złożyła pani Helena z Dziedzszyckich Mieczysławowa Pawlikowska w administracyi „N. Reformy": 20 koron na Tow. Szkoły ludowej, 20 kor. na Związek pomocy narodowej i na tablicę pamiątkową dla p. Krynickiej 10 koron.

Św. Stanisław. Niezwykle pogodny dzień wczorajszy przyczynił się, że wczorajsza uroczystość św. Stanisława wypadła okazale, a dziesiątki tysięcy ludności brało przez cały dzień udział w pielgrzymce na Skałkę. W dniu wczorajszym nabożeństwa w kościele na Skałce odprawiali księża z zakonu T. J., kazanie pod gołem niebem wygłosił ks. Cozel. Na ulicach, wiodących na Skałkę, jak od lat dawnych jest to w zwyczaju, przekupnie w kramach swych sprzedawali różne przysmaki i zabawki, a setki żebraków i kalek zalegało ulice, błagając głosem rozpacznym o jałmużnę. Uroczystości kościelne św. Stanisława trwać będą przez cały tydzień.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym posiedzenia, które odbędzie się wyłącznie przy drzwiach zamkniętych, znajduje się szereg spraw osobistych, sprawa wypracowania kosztorysu ubezpieczenia na starość przez gminę tej części służby miejskiej, która nie ma prawa do emerytury, a nadto zmiana jednego ustępu w kontrakcie tramwajowym.

Dyrektorem V gimnazyum w Krakowie zamianowany został p. Józef Winkowski, dyrektor polskiego gimnazyum w Cieszynie.

Bilety na posiedzenie Akademii umiejętności wydawać będzie kancelarya Akademii 10 i 11 bm. od godz. 10—11 rano.

W wyższej szkole (Akademii) **handlowej w Krakowie** rozpisano konkurs na posadę dyrektora i 2 nauczycieli zawodowych. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w ogłoszeniach.

Festyn ludowy, urządzony wczoraj staraniem Okręgowego Towarzystwa Szkoły ludowej w ogrodzie Strzeleckim, wypadł świetnie, dzięki dopisującej pogodzie, doborowemu programowi i tłumnemu udziałowi publiczności. Obfity program obejmował produkcye orkiestry 13 p. p., tombolę, pocztę, koło szczęścia, chór i t. d., to też nie dziw, że przy niskich cenach bawiono się ochoczo aż do zmierzchu, poczem uczestnicy festynu wypełnili po brzegi strzelecką salę, aby wysłuchać zagajenia, wygłoszonego przez znaną autorkę, p. Strokową. — Prelegentka z właściwą sobie barwnością oratorską wygłosiła swój referat, poczem amatorskie koło Tow. „Gwiazdy" ze współudziałem zaszczytnie znanego amatora p. A. Lubańskiego, odegrali dramat hr. Starzeńskiego, p. t. „Gwiazda Syberyi". Wykonawców gorąco oklaskiwano; wyróżnił się zwłaszcza p. Lubański w roli Kazimierza, w którą włożył tyle temperamentu i siły, że grą swoją porywał słuchaczy. Na wzmiankę niemniej zasługują pp. Łaszkiewiczowie, Kostecki, Uroda i inni, którzy z ról swych wywiązali się pod każdym względem poprawnie. W antraktach przygrywała orkiestra 13 p. p. — Dzień ten miło zaznaczył się w pamięci uczestników festynu i zyskał z pewnością wiele sympatyj dla Towarzystwa Szkoły ludowej, dla jego idei i mrówczej pracy.

Z sali koncertowej. Koncert kompozytorski Wł. Żeleńskiego zapowiada się niezwykle świetnie i to zarówno z kasowych, jak i artystycznych względów. Chóry Towarzystwa muzycznego, przygotowane w ciągu sezonu przez dyr. Barabasza, pracują od dwóch tygodni pod kierunkiem kompozytora nad ostatecznem wykończeniem wraz z profesorami konserwatoryum, oraz gronem najwybitniejszych amatorów, zasilających wyborną orkiestrą 100 p. p. — Pani Oleska, artystka opery lwowskiej, którą zarówno muzykalna i wymagająca publiczność lwowska, jak krytyka fachowa uznały gwiazdą tegorocznego sezonu, przybyła już do Krakowa celem przepróbowania swej niełatwej partyi w „Starej baśni" wraz z chórami. Partyę basową (Wisnn) odśpiewa p. Stanisław Żeleński. P. Oleska zaprodukuje nadto najnowsze pieśni sędziwego twórcy „Starej baśni". W koncercie weźmie udział także prof. Jerzy Lalewicz.

Bilety sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego w godzinach zwykłych.

P. Helena Miączyńska, śpiewaczka operowa, występująca dotąd z wielkiem powodzeniem i sukcesami we Włoszech, przedstawi swój pierwszorzędny talent wokalny na koncercie własnym, mającym się odbyć dnia 18 b. m. z współudziałem znanej pianistki, p. Maryi Carew, tudzież chóru akademickiego. P. Miączyńska wykona arye operowe ze swego repertoaru, oraz pieśni Żeleńskiego, Galla, Walewskiego i t. d.

Z teatru ludowego. W skład trupy teatru ludowego wstąpił p. Władysław Kiciński, który weźmie udział zaraz w pierwszem przedstawieniu inauguracyjnem, jako dziad w sztuce Staszczyka „Wiara, miłość i nadzieja." Sztukę p. Staszczyka ilustrować będzie muzyka Zygmunta Noskowskiego. Ponadto sztuka obfituje w piosnki ludowe, tańce i kuplety okolicznościowe.

Rozszerzenie gościńca. W poniedziałek odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej Rady miasta. Na posiedzeniu tem uchwalono gościniec, prowadzący od rogatki wolskiej do drogi, łączącej Łobzów ze Zwierzyńcem, rozszerzyć, ze względów komunikacyjnych, na całej tej długości o 10 metrów. Gościniec ten zatem, idący wzdłuż parku dra Jordana i toru wyścigowego, wysadzony po obu stronach drzewami, po rozszerzeniu będzie jedną z najładniejszych dróg spacerowych w Krakowie. Po obsadzeniu drzewkami nowego brzegu gościńca od strony Zwierzyńca, droga ta będzie miała 3 rzędy drzew, z których środkowy będzie oddzielał drogę dla komunikacyi kołowej od drogi dla pieszych.

Jak się pisze „na eksport". Krakowski korespondent „Kuryera Warszawskiego", jak fama niesie, skoligacony z redakcyą „Czasu", tak pisze w dzisiejszej swej korespondencyi do dziennika warszawskiego o policyi konnej w Krakowie: „Humor krakowski znalazł sobie pole w nowo wprowadzonej policyi konnej, która ma zapewne przeznaczoną ważną rolę w razie zaburzeń ulicznych. Idzie mianowicie o ustalenie czynności policyi konnej i pieszej, w stosunku do publiczności i do siebie nawzajem. Definicya brzmi tak:

Pytanie: Na co ma uważać na ulicy policyant konny?

Odpowiedź: Na to, aby nie spadł z konia.

Pytanie: A na co ma uważać policyant pieszy?

Odpowiedź: Na to, aby go konny nie przejechał.

Krakowski „gavroche" miewa czasem trafne koncepty".

Miewa je także, jak się pokazuje, autor tej korespondencyi, ale tylko wtedy, gdy pisze nie dla Krakowa, lecz „na eksport".

Panicz i dziewczyna. Zupełnie jak w powieści. W sobotę na dworzec kolei w Krakowie pociągiem od Lwowa zajechała osobliwa para. On — młody, przystojny, elegancki młodzieniec, ubrany podług pierwszej mody, w podróżnym płaszczu na ramionach, z torebką i sakiem w ręku, ona — młoda, najwyżej 17-letnia, ślicznej urody dziewczyna wiejska w stroju ruskich wieśniaczek. Jechali I klasą. Lecz ponieważ po wyjściu z pociągu panicz miał minę zniecierpliwioną, a dziewczyna rzewnie płakała, zbliżył się do nich przedstawiciel władzy bezpieczeństwa publicznego, żądając legitymowania się młodej pary i podania powodu płaczu dziewczyny. Oboje wyjaśnień nie odmówili. On był p. Ch. właścicielem dóbr z za Lwowa, ona Tacyanna Baraleńko, gospodarska córa ze wsi, majątku młodego panicza. Jechali w podróż po Europie na co rodzice pięknej Tacyanny mieli się zgodzić, dziewczyna jednak w drodze rozmyśliła się, a przerażona widokiem miast, stacyj, wagonów I klasy i samotnością towarzystwa chciała wracać z każdej niemal stacyi, co dopiero za interwencyą władz udało się jej w Krakowie. Darmo panicz tłómaczył jej, że zobaczy Wiedeń, Wenecyę, Rzym, Wezuwiusza — Tacyanna uparła się, że chce wracać do tatusia, że dosyć ma już Europy. I wróciła, a romansowo i romantycznie usposobiony Ch. sam pojechał w dalszą wędrówkę po Europie.

Z Podgórza. Magistrat tutejszy zawiadamia, że zamknięcia rachunkowe za rok 1905 z przychodów i rozchodów gminy i zakładów gminnych zostały z dniem 9 b. m. na dwa tygodnie wyłożone do przeglądania przez członków gminy. Spostrzeżenia, przy rozpoznawaniu rachunków uczynione, będą wzięte przez Radę miejską pod rozwagę. Zamknięcia rachunkowe przeglądać będzie można w biurach magistratu w godzinach urzędowych.

Z kroniki policyjnej notujemy aresztowanie znanych dobrze policyi Józefa Bartosika, 17 lat liczącego, i Piotra Pluskwy, 14 lat, za liczne kradzieże na szkodę Jana Korpala w Podgórzu. Złodzieje ci rozbili kłódkę przy zamkniętej komórce, a zabrawszy mnóstwo ptactwa i królików, sprzedali je.

Zakopane, 7 kwietnia. (Braki w funduszach gminnych. — Rezygnacya dra Chramca. — Z klimatyki.)

Wydział krajowy przysłał tutaj swojego delegata, p. Frydmana, celem przeprowadzenia rewizyi w kasie i zarządzie gminy zakopańskiej. Delegat Wydziału krajowego bawił tutaj przez parę dni i wykrył nadużycia finansowe w zarządzie gminy, mianowicie brakowało we funduszu szarwarkowym z górą tysiąc koron, a w innych funduszach po kilkaset koron. Wójt braki we funduszu szarwarkowym natychmiast pokrył, a urzędnika Wilhelma Krzeptowskiego ze służby wydalił. Dwaj inni funkcyonaryusze, którzy o nadużycia są poszlakowani, jeszcze w służbie nadal pozostają. Byłoby do życzenia, aby przeprowadzono także skontrum za kilka, lub choćby kilkanaście lat wstecz.

W kilka dni po odjeździe delegata Wydziału krajowego wójt dr Chramiec zrezygnował ze swej godności. Jutro, t. j. 8-go, zbiera się Rada gminna celem przyjęcia rezygnacyi, a w 14 dni potem odbędzie się wybór nowego wójta. Kandydatów jest kilku. Znaczne szanse ma obecny zastępca wójta, Maciej Gąsienica.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi klimatycznej omawiano obszernie sprawę budowy dróg i chodników w Zakopanem. (=)

Oddział Babiogórski Towarzystwa tatrzańskiego urządził i wprowadził w życie, dla wygody letników i turystów, dwa bezpłatne biura informacyjne, jedno dla Makowa (kierownik p. Kocyan Ludwik), drugie dla Zawoi (kierownik p. Wolski Edward). Oddział otoczy opieką Babią górę i spodziewa się, że miłośnicy naszych gór licznie się wpisywać będą w poczet członków i w ten sposób szlachetne cele Towarzystwa popierać.

Z Okocima piszą nam: Szkoła dramatyczna p. Przybyłowicza odegrała 6 b. m. w Okocimie, w pawilonie zabaw, 3-aktową sztukę Engla „Ponad wodami." Adepci pp. Greczyńska, Palczewska, Rawiczówna i Dębowicz wywiązali się wogóle ze swych ról znakomicie. Dodatkowo odegrano 1-aktową sztukę „Broń niewieścia." Szkoła mandolinistów pod batutą swego kierownika p. Senowskiego nader przyjemnie urozmaicała wieczór w czasie antraktów.

Oświęcim, 7 maja. Staraniem zjednoczonych towarzystw polskich odbył się ubiegłej niedzieli uroczysty wieczorek, celem uczczenia rocznicy konstytucyi. Rzecz o znaczeniu tego dziejowego wypadku wygłosił prezes Sokoła druh Gorączko, poczem nastąpił koncert przy współudziale śpiewaczki operowej panny Uszarskiej, tudzież p. Kwiczali. Chór Kółka śpiewackiego odśpiewał jak zwykle dzielnie okolicznościowe pieśni, między temi utwór choralny „Przybycie wiosny", który wywarł na słuchaczach potężne wrażenie. Wieczorek zakończono odegraniem sztuki p. t. „Kiliński", znakomicie interpretowanej przez tutejszych amatorów. W końcu odśpiewano chorał „Boże coś Polskę". Publiczność zapełniła szczelnie salę, brakło jednak tym razem rodaków z Górnego Śląska, którzy nie wiadomo z jakich powodów na uroczystość nie przybyli.

Dzisiaj zakończono wybory uzupełniające do Rady miejskiej. Jak było do przewidzenia, odniosło stronnictwo postępowe, pod wodzą p. Antoniego Smieszka, walne zwycięstwo, wprowadzając według ułożonego z góry programu, już to na podstawie kompromisu, już to własnemi siłami, na opróżnione krzesła radzieckie obywateli, którzy dają zupełną rękojmię, że dla dobra miasta chętnie pracować będą.

Biała, 8 maja. Na posła do Sejmu z miasta Białej kandyduje bar. Battaglia, który znalazł już poparcie tutejszych fabrykantów. Biorą tu za złe p. Battaglii, że z Niemcami konferował, a o Polakach zapomniał, jakby ich w Białej wcale nie uznawał. Wprawdzie samemi niemieckiemi głosami p. Battaglia może być wybrany, ale brak polskich głosów może sprawić efekt mniej korzystny.

Tarnów, 7 maja. Dnia 4 b. m. Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza wraz z Towarzystwem muzycznem i miłośników sceny urządziło wieczorek ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja. Na program złożyły się: przemówienie prof. Morawieckiego, produkcye chóru Towarzystwa muzycznego, deklamacye prof. Wojciechowskiego i Morawieckiego, gra p. Borsaga, oraz śpiew p. Kwiczali.

Dnia 6 b. m. stowarzyszenia „Gwiazda", „Ojczyzna", „Praca" i „Sokół" urządziły uroczyste nabożeństwo celem uczczenia rocznicy konstytucyi, oraz rocznicy „Slubów Jana Kazimierza". Nabożeństwo odbyło się w kościele na Burku, dokąd reprezentanci powyższych stowarzyszeń udali się w uroczystym pochodzie. Pochód wyruszył z pod gmachu „Sokoła". Z kościoła udano się pod pomnik Mickiewicza, gdzie odśpiewano narodowe pieśni. W pochodzie brały udział cechy rzemieślnicze i straż ogniowa.

Bardzo sympatyczną uroczystość święciło gimnazyum II. Z pozwolenia dyrekcyi utworzyła młodzież tego gimnazyum „Kółko Filaretów", którego główny paragraf statutu obejmuje powstrzymywanie się od alkoholów. Kuratorem „Kółka" został prof. Tomasz Dyduch.

Brody, 7 maja. Odbył się tu kurs strażacki, który trwał przez 3 dni. Zebrało się około 50 delegatów, których pouczał instruktor krajowy, p. Szczepkowski; oprócz niego współdziałali dyrektor i naczelnik naszej straży ogniowej, pp. Wasilewski i Bielański.

„Sokół" zaprowadził na swojem obszernem boisku gry i zabawy dla dzieci obojga płci, po 2 razy tygodniowo, osobno dla chłopców a osobno dla dziewcząt.

Zmarli.

Dnia 5 b. m. zmarł w Bochni prof. Franciszek Znamirowski, który przez lat 15 był nauczycielem w krakowskiej I szkole realnej, jako emeryt, licząc lat 55. S. p. Znamirowski urodził się w r. 1851 w Lipnicy Murowanej; studya gimnazyalne i uniwersyteckie odbył w Krakowie. Jako nauczyciel zajęty był w gimnazyum w Jaśle, a następnie w szkole realnej w Krakowie. Z powodu choroby przeszedł z początkiem bieżącego roku w stan spoczynku.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek 8 b. m. w Bochni. W pogrzebie obok rodziny wzięła udział deputacya grona profesorów I szkoły realnej z dyrektorem radcą Petelenzem, deputacya uczniów klas wyższych tejże szkoły, tudzież grono profesorów gimnazyum bocheńskiego z dyrektorem Kannenbergiem i młodzież klas wyższych tegoż zakładu. Nadto przybyło wielu nauczycieli, aby oddać ostatnią usługę koledze, który zażywał wielkiej sympatyi pomiędzy kolegami i młodzieżą szkolną.

Ewa z Pindorów Grzesicka zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 76.

Ze świata.

Własność zamku na Hradczynie. Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady miasta Pragi radca miejski Praszek podniósł sprawę cesarskiego zamku na Hradczynie i wskazał na akcyę autonomicznych ciał czeskich, dążącą do tego, ażeby własność tego zamku, zapisana dotąd na imię cesarza, przepisaną została na imię kraju. Radca Praszek postawił wniosek, ażeby Rada miasta Pragi przyłączyła się do tej akcyi, żądając równocześnie, ażeby wszystkie fundusze i dobra koronne zostały przepisane jako własność na imię kraju.

Zamach na Dubassowa. O zamachu na admirała Dubassowa, generał-gubernatora Moskwy, „N. Wremia" donosi jeszcze następujące szczegóły: O godz. 1 popołudniu rozległ się w Moskwie straszliwy huk, słyszany w najdalszych dzielnicach miasta. W pierwszej chwili sądzono, że był to strzał armatni z powodu dnia galowego, ale osoby, znajdujące się w pobliżu Twerskiej ul., gdzie się mieści pałac generał-gubernatora, zrozumiały, że nastąpił wybuch. Jak już wiadomo, adm. Dubassow w południe po nabożeństwie w katedrze uspieńskiej powracał w otwartym powozie wraz z swoim młodym adjutantem, hr. Konownicynem, bez konwoju do pałacu. Podług ułożonego z góry planu miał Dubassow zajechać nie przed główny wjazd do pałacu, lecz przed mniejszy z ul. Czernyszewskiej. Nie wiadomo, dla czego w drodze kazał Dubassow stangretowi tym razem skręcić na ulicę Twerską i zajechać od frontu. Właśnie w tej chwili, gdy powóz skręcał na Twerską, ulicą wzdłuż baryery, okalającej pałac od chodnika, przechodził młody człowiek w uniformie oficera marynarki. W ręku miał on bukiet i pudełko cukierków, które niedbale trzymał na sznurku. Zbliżywszy się do powozu, wziął oburącz „bombonierkę" i rzucił ją pod powóz. Nastąpiło to przed oknami pałacu. Wybuch ściągnął do okien wszystkich mieszkańców pałacu. Dubassow, jak to sam opowiadał, doznał takiego wzruszenia, jak gdyby spadł pod koła i po nim powóz przejechał. Konie poniosły. Admirał miał jeszcze siłę podnieść się, lecz uszedłszy kilka kroków, zachwiał się i upadł. Konownicyna rzucił wybuch w drugą stronę. Bomba zmiażdżyła mu szczękę, wyrwała lewy bok, nogi i ręce, skonał też w jednej chwili. Dubassow, gdy go wniesiono do pałacu, poczuł piekący ból w nodze. Lekarze orzekli, iż bomba zmiażdżyła mu ścięgna lewej nogi i zadała cały szereg małych ran. Twarz ma czarną, trupią. Człowiek, który rzucił bombę, padł jej ofiarą na miejscu. Strzaskała mu ona czaszkę. Znaleziono przy nim dwa passporty, jeden na imię Metza. Ubranie i bielizna wykazują, że był człowiekiem klasy zamożnej. Ranni są nadto stróż pałacu, strażnik, dwie dziewczynki i 14-letni chłopiec. W pałacu wybite wszystkie szyby.

Sprawca zamachu w ciągu kilku dni odwiedzał kogoś ze znajomych w hotelu Drezdeńskim na placu przed pałacem Dubassowa i czytywał w hotelu pisma zagraniczne. Był to młody człowiek o pięknej twarzy z czarnym wąsem.

Nowy okręt rosyjski. Z Tulonu donoszą: Spuszczono tu na wodę rosyjski pancernik „Admirał Makarow". Na uroczystości tej obecną była wdowa po Makarowie.

Trzęsienie ziemi. Do Londynu nadeszła wiadomość, że miasto Valparaiso w Chili nawiedzone zostało przez trzęsienie ziemi. Podobno runęło bardzo wiele domów. Czy są ofiary w ludziach — nie wiadomo dotąd. Valparaiso, jeden z największych portów w Ameryce południowej, liczy około 150.000 mieszkańców i utrzymuje ożywione stosunki handlowe z Europą.

Humor warszawski. (Z ostatniego „Dzięcioła").

Przed Dumą. Rząd powinien dążyć do tego, żeby prezesem Dumy został jaki generał.

— Dlaczego?

— Bo wtedy Kadeci musieliby go słuchać.

U rejenta.

— Niechno pan rejent dopisze do mojego testamentu, że moje dyety poselskie zapisuję siostrzeńcowi.

— Albo ich pan sam nie weźmie?

— Sam? Jeżeli one zostały wysłane z Petersburga do gubernatorów, to przecież wiadomo, że za życia ich żaden poseł nie dostanie.

Życiorys z r. 1906. Urodził się w poniedziałek, zameldowano go we wtorek, ochrzczono we środę, dano mu passport we czwartek, aresztowano w piątek, osądzono w sobotę i powieszono w niedzielę.

W pewnej szkole prywatnej.

— Powiedzno mi, Gapski, jakim jest przeciętny wiek człowieka?..

— Nie wiem...

— Jakto nie wiesz?! Już dwa lata temu mówiłem wam o tem!

— Tak, ale wtedy jeszcze nie było stanu wojennego!

Z chwili: Anarchiści (grożąc rewolwerami): Oddaj pan natychmiast, co masz najdroższego w domu!

Mąż (do żony): Żono, moja najdroższa, idź z panami!

Ze stowarzyszeń.

Na „Przytulisko" weteranów z r. 1863/4 złożyli następujące dary: Powiatowa Kasa oszczędności w Myślenicach 20 K, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 100 K, Powiatowa Kasa oszczędności w Wieliczce 10 K, magistrat m. Żywca 10 K, Wydział Rady powiatowej Wadowice 25 K, Orw[illegible] 10 K, magistrat m. S[illegible] Żmigród 10 K, Kasa powiatowa tłumacka 25 K, Wydział Rady pow[iat]owej w Grybowie 5 K, Wydział Rady powiatowej w Białej 50 K, magistrat m. Krosno 10 K, Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie przez agencyę Kraków. Towarzystwo ubezpieczeń pp. Niewiarowskiego i Spławińskiego za odstąpioną prowizyę 514 K 43 h, Wydział Kółka kontuszowego przy obchodzie uroczystości powstania styczniowego 17 K 40 h, Wydział Rady powiatowej Sambor 40 K, magistrat m. Wadowice 30 K, pp. Wł. Niewiarowscy zamiast wieńca na trumnę ś. p. Heleny Bogdańskiej 20 K, Marya W. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wdowiszewskiego K 10, NN. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stan. Jana Białeckiego 10 K, Kasyno w Krzeszowicach 59 K, subwencya Sejmu 2000 K, Zwierzchność gminna Maków 5 K, Stowarzyszenie wzajemnej pomocy w Makowie 25 K, Towarzystwo zaliczkowe Grybów 20 K. Zarząd składa ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać."

Zgromadzenie urzędników kolei państwowych. W poniedziałek d. 7 b. m. o godz. 7 wieczorem odbyło się w sali „Eleuteryi" w Rynku głównym zgromadzenie urzędników kolei państwowych. Przewodniczył naczelnik stacyi krakowskiej i radca rządu p. Dębicki, który, zagajając zgromadzenie, powitał zebranych i wyjaśnił, że zgromadzenie ma za cel zdanie sprawy z działalności wydziału i zorganizowanie koła krakowskiego. Mowca zaproponował, aby wydział prowizoryczny, który ma zgromadzenie wybrać, po zatwierdzeniu przez władze polityczne statutu, został stałym, co też jednogłośnie uchwalono. W sprawozdaniu wydziału zabrał głos nadinżynier kol. p. Kurnikowski, który zdał sprawę z działalności komisyi statutowej, wybranej celem poczynienia potrzebnych zmian w statucie lwowskim. Następnie p. Tabaczyński zdawał sprawę z wiecu kolejarzy, który się odbył dnia 8 kwietnia b. r. we Lwowie, na którym przystąpiono do założenia związku kolejarskiego.

Po ukończeniu sprawozdań, nadinżynier p. Saller wyraził imieniem zebranych podziękowanie delegatom urzędników kolejowych krakowskich za ich gorliwą pracę około zorganizowania towarzystwa, poczem przystąpiono do zawiązania krakowskiego koła związku urzędników kolejowych i uchwalono, że tak wpisowe, wynoszące 2 kor., jak i miesięczną wkładkę po 1 kor., obowiązani będą członkowie uiszczać od 1 czerwca b. r.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyborów. Prezesem koła krakowskiego wybrano jednogłośnie przez aklamacyę inspektora kol. p. Dębickiego, jego zastępcą p. St. Sękowskiego. Do wydziału weszli nadto jako członkowie pp. Tabaczyński, Polman, Wojtowicz, dr Maryan Starzewski, Czerny, dr Twaróg, Grottger, dr Poźniak i Wroński. Po wyborach wywiązała się dyskusya nad tem, jakie stanowisko ma zająć polski związek kolejarzy wobec wiedeńskiego stowarzyszenia kolejarzy „Bahnfrei." Uchwalono, że związek będzie uważany za równorzędne stowarzyszenie z „Bahnfrei," tudzież, że przeciw temu ostatniemu występować nie będzie. Na tem zgromadzenie zakończono około godziny 9 wieczorem.

Akademicki oddział „Sokoła" urządza 10 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu swojej czytelni odczyt pod tyt. „Sytuacya w Królestwie a wybory". Odczyt wygłosi p. Boguszewicz. Po odczycie dyskusya.

Towarzystwo zwolenników „Esperanto". Zwolennicy języka „Esperanto" odbyli pierwsze zebranie w niedzielę 6 b. m. w kawiarni „Secesya".— Na posiedzeniu tem uchwalono zbierać się co piątek o godzinie 7 wieczorem w mleczarni Dobrzyńskiej na plantach, celem porozumienia się co do zawiązania Towarzystwa. — Wpisywać się można tamże co piątek u dra Schudmaka.

Repertoar teatru miejskiego.
We czwartek: „Książę niezłomny".
W sobotę: „Miłostki".
W niedzielę: „Wiele hałasu o nic".

Z kalendarza. We czwartek 10 maja: Izydora rolnika, Antoniego i G. rd.; w piątek 11 maja: Mamerta b. w. i Franciszka de H.; w sobotę 12 maja: Pankracego, Nereusza i Germ.

Wschód słońca 10 maja o godzinie 4 min. 08, zachód o godz. 7 m. 9; długość dnia godzin 15 m. 6.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 maja termometr doszedł od 9·2 do 28·2 C.; barometr wahając się, opadał.

Dnia 9 maja o godzinie 7 rano stan barometru 748·1 mm., termometru 1[illegible]·0 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 9-go maja: pogoda, zachmurzenie zmienne.

Dział ekonomiczny.

× Zjazd delegatów galicyjskich Kas oszczędności. Ze Lwowa donoszą: W poniedziałek odbył się w sali posiedzeń galicyjskiej Kasy oszczędności Zjazd delegatów związkowych Kas oszczędności we Lwowie. Obrady zjazdu zagaił wiceprezes Związku dr Staniszewski z Krakowa, który zawiadomił zgromadzenie o ustąpieniu dra Steczkowskiego, twórcy związku, z prezesury. Zgromadzenie przez aklamacyę wyraziło ustępującemu prezesowi wyrazy uznania za jego ofiarną pracę dla Związku, poczem przewodniczącym zjazdu wybrano posła na Sejm p. Sozańskiego. Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu Związku z działalności za rok ubiegły, sprawozdanie kasowe i preliminarz na r. 1907. Sprawozdanie zaznacza, że na 47 Kas oszczędności w Galicyi istniejących, należy do Związku 36, a to: Galicyjska Kasa oszczędności, 16 miejskich i 19 powiatowych Kas oszczędności. Pomimo szalonych ograniczeń, dyktowanych rzekomo troską o bezpieczeństwo wkładek, wykazują galicyjskie Kasy oszczędności z roku na rok piękniejsze rezultaty. I tak z końcem r. 1903 kapitał wkładkowy galicyjskich Kas oszczędności wynosił koron 225.000, z końcem roku 1904 przeszło kor. 236,000.000. Dalej podnosi sprawozdanie, że w ostatnich czasach wskutek nawoływań ze strony Związku zaczynają Kasy rozszerzać kredyt włościański, czem odwodzi się włościan od rozmaitych instytucyj, uprawiających wprost lichwę w najrozmaitszych formach.

Z kolei przedstawił dr Staniszewski sprawozdanie zarządu w sprawie założenia Banku związkowego dla galicyjskich Kas oszczędności na wzór „Ustredni banka ceskych sporitelen." Zjazd uznał zasadniczo potrzebę założenia Banku związkowego Kas, celem załatwiania dla nich czynności bankierskich, ułatwiania obrotu pieniężnego między niemi, ułatwiania reskontów weksli w razie potrzeby, tudzież celem ewentualnej emisyi listów zastawnych dla uruchomienia lokacyj hipotecznych, gdyby tego okazała się potrzeba. Wobec tego, że Bank związkowy czeskich Kas oszczędności objawił zamiar utworzenia filii we Lwowie, wysłał zarząd Związku swych delegatów do Pragi dla pertraktacyj z Bankiem czeskim i na podstawie konferencyj z tym Bankiem odbytych, przyszedł na zgromadzenie z wnioskiem polecającym zarządowi, aby obmyślił formę i sposób łącznego współdziałania Związku galicyjskiego ze Związkiem czeskich Kas oszczędności. W głosowaniu wniosek zarządu przyjęto.

Z kolei obszerną dyskusyę wywołał referat p. Ossolińskiego z Bochni o „domowych kasach oszczędności." Są to puszki żelazne, od których klucze posiada Kasa oszczędności i które nie dadzą się absolutnie otworzyć bez tego klucza. Puszki takie rozdzielają Kasy albo bezpłatnie, albo za pewnym zwrotem kosztów między wkładników, celem zachęcenia ich do codziennych, drobnych, domowych oszczędności. Instytucye tego rodzaju uchwalił Zjazd jak najgoręcej popierać.

W końcu dokonano wyboru uzupełniającego jednego członka wydziału, którym wybrany został dr Ferdynand Kwiatkowski. W sprawie ruskiej Kasy oszczędności w Przemyślu uchwalono wnieść protest przeciw ewentualnemu zatwierdzeniu statutu.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 9/5 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 84 sztuk, b) jałowników 7 sztuk, c) cieląt 298 sztuk, d) owiec i kóz 2 sztuk, e) nierogacizny 152 sztuk. Razem 498 sztuk.

Woły z paszy płacono po — do — kor., woły opasowe po 70 do 80 kor., krowy po 65 do 72 kor., buhaje po — do — kor., cielęta po 84 do 92 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 40 do 60 kor., nierogaciznę tuczną po 98 do 104 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 140 do 146 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 477 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 16 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 9 maja. Pszenica na październik 15·98 do 16·—, pszenica na kwiecień 1906 16·44 do 16·46; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 18·50 do 18·52; owies na październik 18·50 do 18·52; owies na kwiecień 1906 —·— do —·—; kukurydza na sierpień 12·98 do 13·—, kukurydza na wrzesień 13·62 do 13·64; kukurydza na maj 1906 13·82 do 13·84; rzepak na sierpień 27·90 do 28·10.

Oferty mierne, obrót kupna mierna, usposobienie utrzymane; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 maja.

Towarzystwo literackie im. A. Mickiewicza. W gmachu uniwersytetu odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie. Prezes dr German złożywszy hołd pamięci ś. p. Romana Pilata, zdał pokrótce sprawę z całorocznej działalności nowego wydziału, który objął kierownictwo w chwili bardzo krytycznej. Wydział, wybrany w marcu r. z. a uzupełniony w czerwcu, musiał starać się o to, aby uzupełnić szczerby, powstałe w jego łonie. — Liczba członków jest znaczniejszą, aniżeli przed secesyą (secesya nastąpiła z powodu protestu przeciw dziełu prof. Tretiaka o Słowackim; przyp. red.), wynosi bowiem obecnie 329 (dawniej 315). Najważniejszą stratę poniosło Towarzystwo skutkiem tego, że ubyła pewna część członków, dostarczająca prac naukowych do „Pamiętnika literackiego". Redakcyę „Pamiętnika" w bardzo trudnych warunkach objął prof. Pini, który zastał tekę próżną. Sprawozdanie kasowe referował prof. Kopia, który zaznaczył, że z końcem r. 1904 bierny stan kasy wynosił 3757 koron. Wydział nowy musząc cały dług odrazu zapłacić drukarni, zaciągnął pożyczkę 25.000 koron, spłacalną w ratach kwartalnych po 250 kor. i dotychczas spłacił już 3 raty. Stan bierny z końcem r. 1905 wynosił już tylko 3068 koron. — Sprawę zmiany statutu odroczono do specyalnego zgromadzenia, które zwołane zostanie na 12 b. m.

Zapis na rzecz Macierzy Polskiej. Macierz Polska we Lwowie otrzymała legat w wysokości 5.597 koron 60 halerzy i los pożyczki węgierskiej na 100 koron, przekazany testamentem ś. p. Erazma Kokosińskiego, zacnego obywatela polskiego który choć długie lata przebywał na Węgrzech — nie zapomniał o swoich i dla nich pracował.

Z „Rodziny." Rada nadzorcza Towarzystwa zbierze się dnia 10 czerwca b. r. we Lwowie. Równocześnie odbędzie się uroczystość jubileuszowa 25-letniego istnienia tego towarzystwa. Bliższe szczegóły podane będą później.

Ankieta balneologiczna zebrała się we Lwowie i obraduje pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego, p. Onyszkiewicza, nad sprawami dotyczącemi: poparcia materyalnego zdrojowisk; ulg podatkowych i ulg w taryfach kolejowych; utworzenia subwencyonowanych składów wód mineralnych; utworzenia centralnego biura porady technicznej; ułatwienia kredytu dla zdrojowisk w instytucyach finansowych. W ankiecie biorą udział: ze strony Wydziału krajowego poseł Wereszczyński, krajowy inspektor szpitali dr Łuszczkiewicz i sekretarz Wydziału krajowego Schworm; ze strony namiestnictwa protomedyk dr Merunowicz i starosta Grodzki; z Towarzystwa lekarskiego we Lwowie prof. dr Mars; z politechniki prof. Syroczyński; z Akademii umiejętności, jako właścicielki zakładu zdrojowego w Szczawnicy, prof. dr Browicz i prof. dr Marchlewski; z Towarzystwa technicznego prof. Sikorski i inżynier Maślanka; jako delegaci Towarzystwa balneologicznego, w zastępstwie właścicieli zdrojowisk i lekarzy: bar. Konstanty Brunicki, hr. Jan Potocki, dr Maksymilian Cercha, dr Antoni Chramiec, prof. dr Kazimierz Kaden, prof. dr Ludomił Korczyński, dr Edward Krzyżanowski, Adolf Grabowski, dr Edmund Szpiński, Józef Mazurkiewicz, dr Zygmunt Wąsowicz i dr Stanisław Wróblewski.

Z obrad ankiety ogłoszony będzie komunikat.

Z Tow. wzaj. ubezp. urzędników prywatnych. Walne obrady odbywały się przez ubiegłe dwa dni we Lwowie pod przewodnictwem prezesa hr. Zdzisława Tarnowskiego. Z porządku dziennego uchwalono, bez żadnej dyskusyi, przedstawione przez p. Dołżyckiego wnioski w sprawie ustawy pensyjnej, uchwalonej przez Izbę posłów. Wydziałowi udzielono absolutoryum. Resztę czasu w pierwszym dniu obrad wypełniły posiedzenia komisyjne. Drugiego dnia, na posiedzeniu plenarnem, uchwalono wniosek komisyi statutowej (ref. p. Dołżycki), aby sprawę zmiany statutu odroczyć do przyszłego roku. Z kolei załatwiono sprawozdanie komisyi petycyjnej (ref. p. Kesselring) i przyznano kilka stypendyów oraz zapomóg członkom tow. Dokonano następnie uzupełniającego wyboru czterech członków wydziału centralnego, a po przyjęciu sprawozdania komisyi administracyjnej obrady zamknięto.

O kradzież w fabryce tytoniu. Trybunał, przychylając się do wniosku obrony, uchwalił odbyć wizyę lokalną i wczoraj rano wyjechał z obrońcami, prokuratorem i oskarżonymi do Winnik, gdzie oglądano szczegółowo fabrykę, badając na miejscu stosunki. Radcę Lekczyńskiego, przewodniczącego trybunału, prosiła deputacya robotników fabryki o względy dla oskarżonych Cimury i Wilczyńskiego. Deputacya podniosła, iż wszyscy robotnicy znają obu tych oskarżonych jako ludzi pracowitych i uczciwych.

Ostatnie wiadomości.

— Wilhelm II. ma jak się dowiaduje N. Fr. Presse przybyć dnia 6 czerwca do Wiednia, aby odwiedzić cesarza Franciszka Józefa. Kilka dni przed nim przybędzie do Wiednia szef generalnego sztabu armii niemieckiej gen. Moltke który weźmie udział w ćwiczeniach wojskowych w Brucku nad Litawą. W kołach politycznych, pisze N. Fr. Presse przypisują wizycie tej wielkie znaczenie polityczne.

Zdaje się, że odosobnione dziś Niemcy pragną przynajmniej zapewnić sobie dalszą przyjaźń Austro-Węgier.

Przed otwarciem Dumy.

O trudnościach, na jakie napotykało utworzenie gabinetu Goremykina, pisze jeszcze „Nowoje Wremia":

Nikt się nie kwapił z kandydowaniem do gabinetu, którego krótkotrwałość przewidują wszyscy. Kokowcew np. nie bez wahań przyjął tekę ministra finansów. Postawił on z początku warunek, ażeby ministerstwo handlu i przemysłu zostało znów zniesione i wcielone do ministerstwa finansów. Po dłuższych pertraktacyach Kokowcew ustąpił, uprzedzając atoli Goremykina, że rządom swoim nada charakter wyłącznie techniczny, zgodnie z przejściowym charakterem całego gabinetu. Co do Stołypina, gubernatora saratowskiego, nikt nie wątpi, że zgodzi się on objąć tekę ministra spraw wewnętrznych. Pewność opierają na depeszy, posłanej mu przez cara, w której niemal nakazuje on Stołypinowi, aby był ministrem.

Szczegłowitow przenosił skromne stanowisko towarzysza ministra nad jednodniowe — ministra sprawiedliwości. Wreszcie gdy zaproszono do gabinetu Styszyńskiego na stanowisko naczelnika wydziału rolnictwa, omal nie przyszło do zupełnego rozłamu; nikt bowiem nie chciał współpracować z tym znanym i bezwzględnym reakcyonistą. Ale nowemu premierowi udało się uciszyć tak niespodziane i niewczesne paroksyzmy ministeryalnego sumienia. Teka ministra spraw zagranicznych przypadła w udziale Izwolskiemu, a urząd kontrolora państwa Schwanenbachowi.

Gabinet Goremykina dążyć będzie rzekomo do złagodzenia nazbyt ostrych form reakcyi swych poprzedników i chce unikać tarć i starć z kadetami i Dumą.

Na posiedzeniach Dumy tylko pewna część prasy będzie mogła mieć swoich sprawozdawców. W sali obrad bowiem zarezerwowano jedynie 35 miejsc na 100 pism, które chciały mieć tam swoich sprawozdawców. Na zebraniu przedstawicieli prasy odbywały się zacięte walki o miejsca. Posiedzenie trwało bez przerwy 8 godzin. Prasa prowincyonalna uderzała na stołeczną, przypisując jej chciwość i tendencye centralistyczne. Ostatecznie prasa petersburska zdobyła 13 miejsc, moskiewska 4, pisma prowincyonalne i nierosyjskie po 8, jedno zachowano dla pisma robotniczego i jedno dla czasopism, tygodników i miesięczników. Polacy zyskali dwa miejsca.

Z Petersburga otrzymano w Warszawie wiadomość, że w miarodajnych sferach rządowych rozstrzygnięto, iż protokóły wyborcze do Dumy państwowej, zredagowane w języku polskim, nie mogą być powodem unieważnienia ich znaczenia.

(Telegramy „N. Reformy" z 9 maja.)

Petersburg. Wczoraj w obecności członków Rady państwa i Dumy odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu Dumy.

Ceremoniał otwarcia Dumy.

Petersburg. (Pet. Aj. tel.) Z okazyi zbliżania się terminu otwarcia Rady państwa i Dumy, ogłoszono już dotyczące ceremoniały. W dniu przyjęcia posłów w Pałacu Zimowym, o godz. 10-tej rano, odbędzie się we wszystkich cerkwiach obu stolic uroczyste „Te deum" — Członkowie Rady Państwa i Dumy oraz ministrowie i dostojnicy, przybędą o godz. 1-szej w południe do Pałacu Zimowego, gdzie odbędzie się przyjęcie ich przez cara. Car, obie carowe i cała rodzina carska, udadzą się z wielkim orszakiem do sali tronowej św. Jerzego. Rodzinę carską poprzedzać będą: mistrz ceremonii i dostojnicy. Ochmistrz zawiadomi cara o przybyciu członków Rady państwa i Dumy do sali tronowej. — Przed carem niesione będą insygnia carskie: pieczęć, sztandar, berło i korona. — W sali tronowej przyjmie parę carską metropolita petersburski krzyżem i wodą święconą i odprawi „Te Deum". Po nabożeństwie członkowie Izb ustawią się po prawej stronie tronu zaś ochmistrz, generalny adjutant i świta ustawią się po lewej stronie o dwa stopnie niżej tronu. — Car usiądzie na tronie i odczyta mowę tronową, poczem wraz z carowemi i świtą opuści salę tronową.

Mowa tronowa.

Kolonia. Do „Koeln. Zt." donoszą z Petersburga ze strony bardzo kompetentnej, że przy otwarciu parlamentu nie zostanie wygłoszona programowa mowa tronowa. Sfery rządowe powołują się na to, że gabinet nie jest jeszcze kompletny, że wskutek tego nie mógł powziąć żadnych uchwał miarodajnych. Mowa tronowa ograniczać się więc będzie prawdopodobnie tylko do powitania posłów.

Trwoga w kołach rządowych.

Petersburg. Zamach na Dubassowa wywołał w Carskiem Siole żywe obawy o bezpieczeństwo cara przy otwarciu „Dumy." W kołach rządowych mówią o możliwości zastąpienia cara przy tym akcie przez w. ks. Michała, któryby w jego imieniu odczytał mowę tronową. Jeżeli jednakże car osobiście zdecyduje się otworzyć „Dumę," zarządzone zostaną nadzwyczajne środki ostrożności podczas jego przejazdu z Carskiego Sioła do pałacu Zimowego. [illegible] możliwemi zatargami z „Dumą" są w kołach rządowych tak wielkie, że gen. Trepow już wypracował projekt ogłoszenia w Petersburgu stanu wojennego. W razie, jeżeli przyjdzie rzeczywiście do zatargu z „Dumą", ma być w Petersburgu ogłoszony stan wojenny na przeciąg lat trzech, przez co praca „Dumy" zostałaby sparaliżowana. W kołach rządowych wskazują także na ostatnie wybuchy bomb w Paryżu i uważają je za dowód istnienia szerokiego spisku rewolucyjnego w Rosyi i zagranicą, do którego należą także oficerowie rosyjscy.

Pierwsze posiedzenie Dumy.

Petersburg. Pet. aj. tel. donosi: Pierwsze posiedzenie Dumy odbędzie się 10 b. m. o godzinie 4 po południu.

Amnestya.

Petersburg. W piątek przedłożoną będzie Dumie ustawa amnestyjna. Sądzą, że uchwaloną ona zostanie przez aklamacyę. Następnie przedłoży rząd projekt ustawy o sprawach narodowych, a następnie ustawę agrarną.

Ustawy zasadnicze.

Berlin. Do berlińskiego „Tageblattu" donoszą z Petersburga: Car do ostatniej chwili wahał się położyć swój podpis pod ustawy zasadnicze, jednakże wpływ Trepowa i Goremykina zdołał usunąć jego obawy. Dziś projekt ustaw zasadniczych jest już podpisany z małemi tylko zmianemi. Fakt ten wywołał tu jak najgorsze wrażenie. W stronnictwie kadetów i wśród posłów chłopskich panuje **wielkie oburzenie**. Wskazują tam na to, że ustawy te sprzeciwiają się wprost manifestowi carskiemu z 30 października. Zdaje się, że już na pierwszem posiedzeniu Dumy zgłoszony zostanie protest przeciwko ustawom zasadniczym.

Kolonia. Korespondent petersburski „Koeln Zt." donosi, że fakt podpisania przez cara ustaw zasadniczych wywołał w kołach politycznych, zwłaszcza opozycyjnych, wielkie oburzenie i rozgoryczenie.

Nowy gabinet.

Petersburg. Towarzysz kierownika komitetu ministrów Wuj został mianowany senatorem. Ks. Obolenskij został zwolniony ze stanowiska nadprokuratora synodu. Minister komunikacyi Niemieszajew i szef administracyi rolnictwa Nikolskij zostali zwolnieni ze swoich urzędów. W miejsce ostatniego zamianowany Stryszyński. Dalej uwolniony został ze stanowiska ministra skarbu Szypow i minister oświaty hr. Tołstoj; w miejsce ostatniego mianowany senator Kaufmann. Również ustąpił kontrolor państwa Filozofow, który otrzymał nominacyę do Rady państwa, a w jego miejsce zamianowany Schwannenbach. W miejsce dotychczasowego ministra sprawiedliwości Akimowa zamianowany został jego towarzysz Szczegłowitow.

Petersburg. Szef zarządu kolejowego generał-major Schaffhausen zamianowany został ministrem komunikacyi.

Do Rady państwowej.

Petersburg. Towarzysz ministra spraw zagranicznych, ks. Oboleńskij, towarzysz stanu i senator Charitonow i senator Łukianow zostali powołani do Rady państwa.

Z kongresu kadetów.

Petersburg. (Tel. Ag. pet.) Przed zamknięciem kongresu partyi konstytucyjno-demokratycznej **głosowano nad rezolucyą w kwestyi agrarnej**. Za podstawową zasadę programu stronnictwa na tem polu przyjęto **przeniesienie własności ziemi na robotników**. Uchwalono następnie projekt ogólny, przedłożony przez komisyę agrarną, z uwzględnieniem poprawek sekcyi agrarnej kongresu. Polecono komisyi uwzględnić wszystkie propozycye, poczynione przez członków kongresu a następnie przedłożyć cały materyał wraz z wnioskami stronnictwu parlamentarnemu.

Ignatjew żyje!

Petersburg. (Tel. Ag. pet.) Wiadomość rozpowszechniona za granicą o zamordowaniu hr. Ignatjewa w Kijowie **jest nieprawdziwą**.

Nowe napady i rabunki.

Ryga. Pet. Agencya tel. donosi: Banda 15 uzbrojonych ludzi opadła wczoraj wieczorem stacyę kolejową Schlock koło miasta Tukkum w Kurlandyi i zabiła 1 żandarma, 1 policyanta, naczelnika biura pocztowego, pisarza i pewnego oficera artyleryi, który tam przypadkowo bawił. Następnie zrabowano kasę dworca kolejowego i kasę biura pocztowego. — Dwie kompanie piechoty z Rygi puściły się w pogoń za złoczyńcami.

Odbudowanie floty.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Dziś ukazał się reskrypt cara do ministra marynarki, wskazujący na konieczność rychłego odbudowania rosyjskiej floty wojennej. Car rozkazuje zorganizowanie generalnego sztabu marynarki.

Oskarżeni generałowie.

Londyn. Do „Daily Telegraphu" donoszą: Generałowie Liniewicz i Stoessel oddani zostali pod sąd wojenny. Liniewicz napisał wprawdzie memoryał, zawierający usprawiedliwienie swego postępowania podczas buntów wojskowych w Mandżuryi i wschodniej Syberyi, w którym wykazuje, że bunty te wywołane zostały wieściami o bliskim jakoby upadku autokracyi w Rosyi, lecz memoryał ten nie znalazł uwzględnienia w miarodajnych kołach. Śledztwo w sprawie Stoessla jest już ukończone i proces rozpocznie się wkrótce.

Z ruchu robotniczego.

Strejk w Witkowicach.

Witkowice. Zarządy przedsiębiorstw ogłosiły odpowiedź na żądania robotników. Odpowiedź wskazuje na agitacyę szerzącą się od dłuższego czasu wśród robotników, których wprowadzono w błąd rozmaitemi przyrzeczeniami. Robotnicy wymuszając, wbrew woli dyrekcyi, obchód 1-go maja, chcieli urządzić próbę sił. Dyrekcye oświadczają, że zamierzają przyjąć z powrotem robotników wydalonych z powodu 1 maja, jeżeli strejk zostanie natychmiast zakończony. Żądania robotników, odnoszące się do 8-mio, względnie 9-godzinnego czasu pracy, płac minimalnych, podwyższenia płacy i uznania 1 maja za święto robotnicze, są we wszystkich głównych punktach nie do przyjęcia, bądź ze względów zasadniczych, bądź konkurencyjnych. Oświadczenie to zwraca się w końcu do robotników z upomnieniem, aby wrócili natychmiast do pracy i przez to uniknęli zgubnych skutków dłuższego strejku.

Wiedeń. Na giełdzie tutejszej krążyła dziś pogłoska, że strejk w Witkowicach już ukończony. Potwierdzenia tej wiadomości do tej chwili niema. Dziś rano w Morawskiej Ostrawie plakatowano odpowiedź dyrekcyi na żądania robotników. Oświadczenie, że dyrekcya do 15 bm. gotowa jest przyjąć z powrotem wydalonych robotników, wywołała wśród nich pewne uspokojenie. W czeskim domu narodowym odbywa się zgromadzenie, na którem ma zapaść ostateczna uchwała co do dalszego postępowania robotników.

Walki strejkowe.

Wiedeń. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu wszystkich upoważnionych przedsiębiorców budowlanych (Baunführer) Wiednia uchwalono jednomyślnie, w razie gdyby rozpoczęty onegdaj bojkot poszczególnych budowli, we czwartek nie ustał, w sobotę oddalić wszystkich robotników. Jedna z koresp. lokaln. donosi w tej sprawie, że o ustąpieniu robotników nie ma mowy, tak iż ogólny lokaut **około 40.000 robotników niewątpliwie przyjdzie do skutku.**

Pilzno. Wydalono tu z pracy 1400 robotników budowlanych za żądania znacznego podwyższenia płacy.

Botzen. Stolarze podjęli pracę, ponieważ majstrowie zgodzili się na zniżenie czasu pracy z 10 godzin na $9^1/_2$, przerwę obiadową $1^1/_2$ godziny, częściowe polepszenie płacy i uznali 1 maja za święto.

Drezno. Wczoraj odbyło się zgromadzenie przeszło 2000 strejkujących i wydalonych z pracy robotników metalowych. Po bardzo burzliwej dyskusyi odrzucono propozycye ogólnego Związku przemysłowców metalowych w Niemczech i uchwalono przerwać rokowania ugodowe. W myśl uchwały przemysłowców nastąpi więc 10 b. m. ogólne wydalenie robotników ze wszystkich fabryk metalowych, przez co **straci pracę przeszło 300.000 robotników.**

Turyn. Strejkuje tu **20.000 robotników tkackich.** Między nimi a policyą przyszło do starć. Delegaci towarzystw robotniczych uchwalili ogłosić w Turynie strejk generalny. Wyjęte mają być tylko dostawy dla szpitali i roboty przy dziennikach.

Turyn. Fabrykanci tkaccy przyznali robotnikom 10-godzinny czas pracy i strejk wobec tego można uważać za zakończony.

Turyn. Strejk zakończył się.

Lens. Piece koksowe są znowu w ruchu. Wojsko wycofano. — Towarzystwa kopalniane nie przyjęły ponownie do pracy przywódców i tych robotników, którzy brali udział w ostatnich rozruchach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 9 maja

Mistelbach. Przy wyborze uzupełniającym do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich został wybrany Reidlinger (chrześcijań. społ.).

Sytuacya.

Wiedeń. W kołach politycznych oceniają dziś sytuacyę pesymistycznie. Pesymistyczne głosy pochodzą jednak — jak się zdaje — z inspiracyi Czechów, którzy zwalczać chcą Hohenlohego.

Ks. Hohenlohe prowadzi dziś konferencye w dalszym ciągu z przedstawicielami stronnictw. Jutro odjeżdża do Budapesztu, a w piątek znowu w Wiedniu prowadzić będzie pertraktacye.

Praga. „Nar. Listy", omawiając stanowisko Czechów wobec Hohenlohego, oświadczają, że obecne postępowanie Czechów nie oznacza żadnej zmiany w dotychczasowej taktyce, bo zawsze zachowali się wyczekująco wobec każdego rządu, muszą więc zająć takie samo stanowisko wobec ks. Hohenlohego, do którego zresztą nie mają zaufania. „Narodni Listy" zwracają także uwagę na zapowiedziany przyjazd cesarza Wilhelma do Wiednia (Zob. Ostatnie wiadomości. Przyp. red.), co również wywrze wpływ pewien na zachowanie się Czechów. Ks. Hohenlohe bowiem, szwagier ks. Fürstenberga, członka pruskiej Izby panów, zupełnie inaczej wyglądać będzie w ensemblu, który powita cesarza Wilhelma w Wiedniu, niż wyglądałby baron Gautsch. Już to samo dla Niemców będzie dostatecznym powodem, aby cieszyć się z powodu zmiany gabinetu. Te fakta nakazują Czechom ostrożność w postępowaniu.

Czerniowce. Tutejsza Izba handlowa wysłała telegram powitalny do ks. Hohenlohego, życząc mu szczęśliwego przeprowadzenia czekających go zadań.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza pismo odręczne cesarza, zwołujące Radę państwa na 15 b. m.

Wiedeń. Dziś ogłoszono porządek dzienny posiedzenia Izby w dniu 15 b. m. Na pierwszem miejscu postawiono sprawy nietykalności poselskiej, dalej ustawę o taksach wojskowych i nowelę przemysłową.

Wieści o ustąpieniu Gołuchowskiego.

Wiedeń. „Die Zeit" podaje wiadomość, jakoby ustąpienie hr. Gołuchowskiego ze stanowiska ministra spraw zagranicznych było rzeczą postanowioną. Ustąpienie Gołuchowskiego będzie ekspiacyą za jego nieprzychylne stanowisko wobec Węgier. Prawdopodobnie zmiana na tem stanowisku nastąpi dopiero po najbliższej sesyi delegacyjnej.

Jako następców hr. Gołuchowskiego wymienia „Die Zeit" ambasadorów: rosyjskiego br. Aerenthala, berlińskiego Szögyenyego i londyńskiego hr. Alberta Mensdorffa. — Ostatni z nich ma podobno najwięcej szans, gdyż jest on z tych kandydatów najmłodszym (ur. w r. 1861 we Lwowie, gdzie ojciec jego był gubernatorem) i jest spowinowacony z hr. Apponyim.

Z urzędowej strony nie zaprzeczono dotąd tej wiadomości.

Na dawne stanowisko.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza pisma odręczne cesarza, usuwające z wyrazami uznania z kierownictwa najw. trybunału obrachunkowego bar. Hauenschilda-Bauera i mianujące prezydentem tego trybunału bar. Gautscha.

Otwarcie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Uroczyste otwarcie Sejmu węgierskiego przez cesarza odbędzie się dnia 22 maja w zamku budyńskim.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap" donosi, że rząd przedłoży Sejmowi zaraz na wstępie projekt do ustawy, upoważniający go do uznania prawomocności zawartych przez poprzedni gabinet nielegalnie traktatów handlowych z Niemcami, Rosyą i Belgią i do zawarcia innych traktatów do roku 1917.

Jedzie do Wiednia!

Kolonia. „Koelnische Ztg" zaprzecza doniesieniu dzienników, że szef sztabu generalnego hr. Moltke ma przybyć do Wiednia z cesarzem Wilhelmem. Hr. Moltke będzie w Wiedniu obecnym jedynie na uroczystości jubileuszowej szefa austryackiego sztabu generalnego br. Becka i powróci do Berlina jeszcze przed wyjazdem cesarza Wilhelma do Wiednia.

Budapeszt. Wszystkie dzienniki omawiają zapowiedziany przyjazd cesarza Wilhelma do Wiednia. „Pester Lloyd" i „N. Pester Journal" czynią to dość chłodno, inne uderzają w ton wprost nieprzyjazny dla monarchy „sprzymierzonego państwa".

„Budapesti Hirlap" widzi w wizycie Wilhelma akt demonstracyi i zemsty wobec Włoch. Dziennik ten pisze potem: „Ta tendencya złej woli i zemsty jest tak jasną, że nie pomogą żadne usiłowania, aby je zakryć. Trójprzymierze wprawdzie trwa dalej, ale dla Węgier straciło ono wszelką treść polityczną. Przekonaliśmy się, że z pięknych toastów nie należy sobie nic robić, a przy obronie wszelkich praw narodowych nie należy oglądać się ani na prawo, ani na lewo".

„Egyertetes" podnosi, że Węgrzy widzą w Wilhelmie swego wroga i po tem, co zaszło, muszą żywić jak najbardziej wrogie uczucia wobec cesarza niemieckiego. Państwo niemieckie jest groźnym konkurentem Austro-Węgier na Bałkanie i występowało tam tak natarczywie, jak na to Rosya nie pozwoliła sobie nigdy. Naród węgierski będzie dążył do tego, aby — jak Włochy — zerwać znienawidzony sojusz z Niemcami.

Przyczyny tych głosów prasy przeciw Wilhelmowi szukać należy w doniesieniach, jakoby podczas przesilenia na Węgrzech cesarz niemiecki wpływał na cesarza Franciszka Józefa, aby nie czynił żadnych ustępstw w sprawach wojskowych.

Wybuch maszyny piekielnej.

Paryż. Onegdaj po południu zdarzyła się w Montrouge (w pobliżu Paryża) eksplozya prochu. Prawdopodobnie wchodziła w grę maszyna piekielna, która podczas fabrykacyi wybuchła. Czy z ludzi ktoś poniósł szwank, jeszcze nie wiadomo. — Eksplozya nastąpiła w mieszkaniu strejkującego pomocnika ciesielskiego, Haberta. Maszyna piekielna podczas sporządzania jej wybuchła. Habert zraniony został w rękę. Szkodę wybuch wyrządził niewielką. W mieszkaniu Haberta znaleziono jeszcze drugą maszynę piekielną. Haberta i dwóch jego towarzyszy aresztowano. Oświadczył on, że nie jest anarchistą i tylko chciał robić doświadczenia z materyałami wybuchowemi.

Paryż. Z przesłuchania trzech robotników, zawikłanych w sprawę eksplozyi w Mont rouge, okazało się, że nie stała ona w związku z propagandą anarchistyczną, lecz z ruchem syndykatowym. Robotników aresztowano.

Reforma wyborcza w Szwecyi.

Sztokholm. Komisya konstytucyjna odrzuciła projekt rządowy w sprawie reformy wyborczej i oświadczyła się za powszechnem głosowaniem do Izby pierwszej, ale za wyborem proporcyonalnym. Nadto uchwaliła rezolucyę z wezwaniem rządu do przeprowadzenia studyów nad rozszerzeniem prawa wyborczego także na kobiety.

Rozruchy na wyspie Guadeloupie.

Waszyngton. Departament stanu otrzymał od konsula amerykańskiego na wyspie Guadeloupie telegram, donoszący, że od kilku tygodni panują tam rozruchy z powodu wyborów do fracuskiego parlamentu. Stolica znajduje się w rękach pospólstwa. Z St. Domingo odpłynął tam amerykański okręt wojenny.

Paryż. Jak donoszą z Basseterre, na wyspie Gwadalupe z okazyi wyborów do francuskiej Izby przyszło do krwawych starć, w których trzech socyalistów zginęło, a 1 urzędnik cłowy został zraniony.

Spisek.

San Domingo. (B. Reutera). Wykryto tu spisek na życie Caceresa, prezydenta republiki. Gdy wychodził z teatru, wywiązała się bójka, między żandarmami a ludźmi, których uważano za rewolucyonistów. Po obu stronach strzelano. Kilka osób aresztowano.

Wezuwiusz znowu czynny!

Neapol. Wezuwiusz jest znowu bardzo czynny od wczoraj. Słychać silne detonacye. Z krateru płynie lawa. Masy piasku zasypują okolicę.

Sensacyjna sprawa.

Berlin. W sprawie księcia Wrede donoszą: Przy odbytej wczoraj ponownie rewizyi znaleziono w pawilonie ogrodowym jeszcze kilka skrzyń ze srebrem, skradzionem w rozmaitych hotelach. Srebro to obłożono aresztem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

(Telegramy „N. Reformy" z 3 maja.)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 688·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 817·50. Akcye Anglobanku 816·—. Akcye Unionbanku 555·50. Akcye Länderbanku 468·75. Akcye Bankvereinu 561·50. Akcye Bodencredit 1056·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 571·—. Akcye kolei państwowych 679·75. Akcye kolei południowej 158·50. Akcye kolei Buschthal 447·—. Akcye kolei północnej 5725 (—·—). Akcye kolei czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 574·50. Akcye Rima Muranyi 581·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2750·—. Akcye Fabryki broni 595·—. Akcye Tureckie tytoniowe 398·75. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 585·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·60. Renta majowa 99·80. Renta koronowa austryacka 99·90. Renta koronowa węgierska 95·70. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·10. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·65. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·30. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·60. Losy tureckie 152·75. Marki 117·30. Ruble 253·—.

Cukier spokojny 18·60—18·70 (19·75—19·85). Nafta i spirytus niezmienione.

Usposobienie: Międzynarodowe wartości, uciskane przez arbitrage tytoniowe na Paryż, idą w górę, targ lokalny przeważnie silny.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8,

Handel towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny

polecają

Perkale, Chifony, Hafty szwajcarskie i czeskie z pierwszorzędnych fabryk. 1511 6 0

Zakopane.

Zakład wodoleczniczy

pomieszczony w willi przy ulicy Krupówki i w Kuźnicach w willi Adasiówce.

Ceny przystępne.

Dr Chwistek

1808 12 24 Lekarz kierujący.

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

Oprocentowane Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., 451 9 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Kto ma karty zastawnicze

niech się zwróci z zaufaniem tylko do jubilerów **Eugeniusza Fuchsa i Ski w Pradze**, Korngasse Nr 29, którzy gdziekolwiek zastawione kosztowności, brylanty i perły wykupują własnym kosztem bezpłatnie i zaraz rzeczywistą nadwyżkę płacą gotówką. Ścisła dyskrecya, rzetelne i szybkie załatwienie poręczone. Stare złoto, srebro, brylanty, perły kupujemy po możliwie najwyższych cenach. Pożądana korespondencya niemiecka. 1768 14 20

Trzy guldeny

kosztuje paczka pocztowa brutto 5 kg. (zawierająca około 50—60 sztuk) przy ugniataniu trochę uszkodzonego, pięknie sortowanego, zapach kwiatów mającego

Mydła toaletowego

fiołkowego, różowego, heliotrop, moszus, konwaliowego, brzoskwiniowego i t. d.

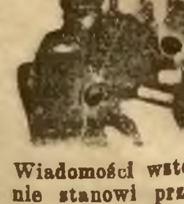
Wysyła za zaliczką: 1748 4 10

Manhattan, Przedsiębiorstwo
Budapest, VIII., Bezerédy ulica 3.

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne konsorcya oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. Pośrednictwo wyłączone. Adresy konsorcyów podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I., Wipplingertrasse 25.** 1448 15 39

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 1500 81 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7.—282; Budapeszt, IV., Havas ulica 3.—282.

Dobrze idący zegar czarnoleski,

piękna, rzeźbiona szafka, niezawodzące, dobre wnętrze, z 3-letniem pisemnem poręczeniem, białe, kościane wskazówki i liczby, 18 cm. wysoki, z wagą złocisto-bronzową, nadzwyczaj tani,



● TYLKO K 2·50 TYLKO ●

Co roku wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku największemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Ta w Austryi zapewne jedyna ilość daje najlepsze świadectwo o rzetelności mego domu. Każde, nawet najmniejsze zlecenie wykonuje się jak najstaranniej. 1357 7 10

Wysyła za zaliczką

Hanns Konrad

pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 1105 (Czechy). Bogato illustr. polskie cenniki z przeszło 1000 odb. wysyła się na żądanie każdemu zadarmo opłacony.

---

2 duże, słoneczne, dobrze umeblowane pokoje frontowe są zaraz **do wynajęcia** razem lub z osobna, ewentualnie z kuchnią. Można oglądać codziennie od 11-tej do 2-giej. Plac Groble L. 7, II piętro, na lewo. 2046 2 3

Wisła. Idealne miejsce pobytu dla szukających zdrowia i spokoju. **Pensyonat Maryi Strobl** w willach Dra Ochorowicza. Śląsk austr. 1726 19 20

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa bižuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 66 46 0

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie do nabycia w aptece Wiszniewskiego.** 950 11 38

Początkujący kandydat

przyjmie zaraz posadę w notaryacie. Zgłoszenia: **S. S.** poste rest. **Kraków.** 1959 5 6

Spólnik z kapitałem 10 do 20 tysięcy koron, poszukiwany celem założenia fabryki wyrobów chemicznych w Krakowie, jak laku, smółki, masy do podłóg, wyrobów woskowych i lakierów. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Ref." pod **M. W.** 1868 9 18

L. 1404. 2055 1 3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Wadowicach ogłasza niniejszem konkurs na posadę **inżyniera powiatowego** z roczną płacą 3000 kor. i z prawem do 4ech dodatków pięcioletnich po 400 kor.

Za objazdy na drogach gminnych pobierać będzie inżynier powiatowy dyety i kilometrowe, ewentualnie ryczałt w rocznej kwocie 1400 kor., a po roku zadowalającej służby nastąpić może stabilizacya z prawem do emerytury i udzielenie dodatku osobistego w rocznej kwocie 400 kor.

Ubiegający się o powyższą posadę prócz dostatecznej fizycznej zdolności i nieprzekroczonego 40 roku życia winni posiadać nadto następujące warunki:

1) ukończone studya techniczne wraz z dwoma egzaminami rządowemi;
2) praktykę najmniej dwuletnią przy budowie dróg i mostów.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do **5 czerwca 1906**, a objęcie posady ma nastąpić z dniem 1 lipca 1906.

Wadowice, dnia 5 maja 1906 r.

Prezes:
Marek Łuszczkiewicz.

Sekretarz:
J. Stopczyński.

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

18 **w Brodach na pograniczu rosyjskiem** 86 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ¹/₂ kg.	złr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo	złr. 3·20

● Herbata z Brodów! ●

Parcela budowlana

w śródmieściu 1200 m^2 (front 29 m.) pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: Ul. Krowoderska l. 41, II piętro, na prawo. 1973 4 6

Notaryusz Prochaska

w Rzeszowie

poszukuje **kandydata notaryatu.** Egzaminowani mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z podaniem warunków. 2038 3 5

Posiadacze kartek zastawniczych na brylanty, złoto, srebro, perły i t. p. klejnoty mający chęć **sprzedaży** takowych mogą się zgłosić do **M. BRENNERA**, jubilera w Krakowie, ul. Szpitalna l. 9, I piętro, który je bezpłatnie **wykupuje** celem **kupna** po najwyższych cenach. 1821 12 25

Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.

Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.

Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

Za zwrotem 5 pudełek próżnych z pasty Hofa, daje się **1 pudełko z pastą gratis.** 1509 13 68

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 1498 89 0

Sklep korzenno-papierowy na prowincyi, w mieście powiatowem, istniejący przeszło 30 lat, całkiem odnowiony i w świeży towar zaopatrzony, z powodu wyjazdu za granicę, **do sprzedania.** Gotówka wymagana 2—3000 K. Wiadomość w cukierni p. Brzeziny, Kraków. 2058 2 2

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 28.** 1956 7 15

K 600.000

ogólna wygrana w

9 do roku ciągnieniach 9

Najbliższe trzy ciągnienia już

dnia 14 i 15 maja 1906 r.

Kupon gry kred. ziem. losu emisyi z r. 1880
Serbski państw. los (tytoniowy)
Los Jó-sziv „Dobrego serca".

Wszystkie trzy oryginalne efekty razem za gotówkę K 98·50 lub na

33 raty miesięczne po K 3·50.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po nadesłaniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

2047 I., Schottenring Nr. 26. 2 4

Pewny zarobek

dla mężczyzn i pań, chcących pracować i dar wymowy mających. Zgłoszenia pod: **„Pewny zarobek"** poste restante **Kraków.** 2031 3 3

Kupię kasę

Wertheimowską, Nr 1 lub 2, używaną. Zgłoszenia z podaniem ostatniej ceny: **Nr 20** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inser. 2037 3 3

Do wypożyczenia

na hipotekę realności w Krakowie suma 18.000 koron. 1979 3 3

Bliższa wiadomość: **Biuro notaryalne w Podgórzu.** Pośrednictwo wykluczone.

Spory

słynne w świecie

KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI

odznaczone najwyższemi nagrodami: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd. 1767 4 0

Wybór élite	10	sztuk	30 kor.
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy	10	„	20 „
Gwoździki olbrzymie	10	„	10 „
Gwozdziki wspaniałe	10	„	5 „
Gwozdziki ogrodowe	10	„	2·50 „

Cenniki za darmo, opłacone.

Fr. Spora

wywóz gwoździków

Klatovy (Klattau) Czechy.

Pierwszy

Zakład plisowania

przy ul. Niecałej L. 13, parter,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Do sukien kloszowych wypożycza się formy, albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie. 1691 6 12

2 wagony dziecięcych wózków

nadeszły do największego i najtańszego krajowego składu pod firmą **Arnold Fallek, Kraków, Grodzka L. 35, filia Podgórze Rynek L. 10.** Bogato illustrowane cenniki wózków dziecięcych, maszyn do szycia, stołeczków reformowanych, mebli blaszanych i t. p. wysyła darmo i opłatnie. 1838 6 10

L. 1312. 2040 2 8

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **kasyera**, a zarazem korespondenta przy Zakładach górniczych i hutniczych Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy, z płacą roczną 1800 koron, dodatkiem służbowym 240 koron, wolnem mieszkaniem, stałym deputatem lub ryczałtem za opał i światło, rozpisuje się niniejszy konkurs

Ubiegający się o tę posadę winni podania należycie udokumentowane wnieść do **dnia 31 maja b. r.** pod adresem Zarządu powyższych zakładów i udowodnić, że:

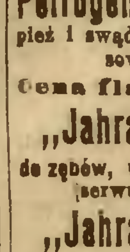
1) nie przekroczyli 30 roku życia;
2) że, posiadają dokładną znajomość podwójnej rachunkowości i biegłości w prowadzeniu ksiąg kasowych, jakoteż korespondencyi w języku polskim i niemieckim i
3) że są w stanie złożyć kaucyę w wymaganej wysokości, co najmniej 10.000 koron.

Administracya dóbr hr. Tenczyńskiego.

Krzeszowice, dnia 4 maja 1906.

Stałych agentów miejscowych

biegłych w języku niemieckim, przyjmuje się do sprzedaży losów w Austryi dozwolonych. Zgłoszenia pod **„Mercur"**, Berno (Brünn), Neugasse 20. 2043 2 12



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD**, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 305.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniedzy.** 1496 50 60

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust

znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 1490 88 100

Jubileuszowy rok 1906.

Z powodu 25-letniego istnienia mej firmy, jakoteż upływu czasu od chwili wynalezienia przezemnie, Annę Csillag, pomady na porost włosów i brody, pozwalam sobie najuprzejmiej dla swych szanownych odbiorców, którzy od wielu lat okazywali dla mej pomady bardzo wielkie zaufanie, być szczodrobliwą od dnia dzisiejszego do końca grudnia 1906 r., co zapewne wszędzie spotka się z poklaskiem.

Złożyłam pierwszorzędnym Domu bankowym w Wiedniu, **sto losów** niżej wymienionych jako depozyt, których **główne wygrane od dnia dzisiejszego do 31 grudnia 1906 wynoszą przeszło**

5 milionów koron.

Te wygrane odstępuję swym szanownym odbiorcom zupełnie za darmo, a to w następujący sposób. Każdy odbiorca, który sam kupuje lub zamawia słoik mej pomady za 1 złr., otrzymuje za darmo kupon do wzięcia udziału we wszystkich wygranych tych 100 losów. Przy kupnie za 2 złr. otrzymuje się za darmo dwa kupony, przy kupnie za 3 złr. trzy kupony, przy 5 złr. pięć kuponów, przy 10 złr. 10 kuponów i t. d. Ze wszystkich na te losy w ciągu roku 1906 wyciągniętych głównych wygranych wypłacę posiadaczom kuponów gotówką część na każdy kupon przypadającą. Nadmienia się przytem, że na każdym kuponie są uwidocznione owe losy w ilości 100, ich serye, numera i dni ciągnienia. Daję więc swym szanownym odbiorcom **zupełnie za darmo sposobność do grania przez cały rok na 100 losów** — bez żadnej dopłaty za to, przyczem posiadacze kuponów w pomyślnym wypadku

mogą wygrać przeszło 5 milionów koron.

Proszę swych szanownych odbiorców, aby mi donieśli jak najspieszniej, ile kuponów udziałowych życzą sobie nabyć przez zamówienie mej pomady, gdyż im większa jest ilość kuponów przez nich posiadanych, tem większa jest kwota, którą mogą wygrać.

Koniecznie jest potrzebną rzeczą i to, żeby moi szanowni odbiorcy natychmiast poczynili zamówienia, gdyż już

dnia 15 maja odbędzie się ciągnienie węgierskich premiowych losów, główna wygrana **300.000 koron**, węgierskich losów hipotecznych, główna wygrana **70 000 koron**, losów Jó-sziv, główna wygrana **30.000 koron**, a **dnia 1 czerwca** ciągnienie losów tureckich, główna wygrana **600.000 koron** i posiadacze kuponów biorą już udział w tych ciągnieniach.

Wysyłka pomady odbywa się za zaliczką lub po otrzymaniu należytości i kupony dołącza się zaraz do paczek, lub je też można otrzymać w mym handlu w Wiedniu, I., Graben Nr 9.

Moja pomada na porost włosów i brody jest słynna na całym świecie, znana i rozpowszechniona w najwyższych kołach wszystkich cywilizowanych krajów, jak tego dowodzą liczne uznania, które posiadam. Spodziewam się, że Państwo skorzystacie z tej tak wielkiej szczodrobliwości i poczynicie liczne zamówienia mej pomady, która nadto daje się trzymać latami, nie psując się wcale. Każdy może aż do późnego wieku po użyciu pomady przez p. Annę Csillag wynalezionej, utrzymać włosy gęstemi i długiemi. Żaden inny środek nie posiada tyle pożywienia dla włosów, co pomada p. Csillag, która zupełnie słusznie zdobyła sobie rozgłos w świecie, gdyż panie i panowie już po zużyciu jednego słoika pomady najlepszy osięgają skutek, albowiem wypadanie włosów ustaje zupełnie już po kilku dniach, a pojawia się nowy porost włosów. Tego skutku dowodzą liczne tysiące nadchodzących z całego świata pism z uznaniem, gdyż tylko prawda wieńczy skutek. 2038

Cena słoika 1, 2, 3 i 5 złr.

Czarodziejski grzebień Anny Csillag, nie łamiący się, 1 złr.

Z wysokiem poważaniem

Anna Csillag, Wiedeń,
I., Graben 21
(Tam należy przesyłać wszelkie zlecenia).

Na wszystkie losy w ilości 100 przypada w 1906 roku 30 ciągnień i posiadacze kuponów udziałowych biorą udział we wszystkich ciągnieniach.

Ciągnienia losów obok wymienionych odbędą się:

15 maja (3 ciągnienia).
1 czerwca (2 ciągnienia).
15 czerwca, 1 lipca (3 ciągnienia).
16 lipca, 30 lipca, 1 sierpnia (2 ciągnienia).
16 sierpnia, 1 września (2 ciągnienia).
15 września, 1 października (2 ciągnienia).
2 listopada (2 ciągnienia).
15 listopada (3 ciągnienia).
16 listopada, 1 grudnia (2 ciągnienia).

100 losów

których wszystkie główne wygrane od dnia dzisiejszego do 31 grudnia 1906 odstępuję za darmo mym szanownym Odbiorcom:

1 los państw. z r. 1860	główna wygrana	600.000 K
1 los państw. z r. 1864	„ „	300.000 „
2 losy regulacyi Cisy	„ „	180.000 „
1 węg. los. premiowy	„ „	300.000 „
25 losów bazylika	„ „	30.000 „
1 los ziemski	„ „	90.000 „
1 los Clary	„ „	52 000 „
25 losów Jó-sziv	„ „	30.000 „
2 losy kredytowe	„ „	300.000 „
25 austr. losów krzyża	„ „	60.000 „
5 węg. losów krzyża	„ „	30.000 „
1 los m. Budy	„ „	40.000 „
1 los Palffy	„ „	84.000 „
1 los Rudolfa	„ „	30.000 „
1 los Salma	„ „	84.000 „
1 węg. los hipoteczny	„ „	70.000 „
2 wied. losy komunal.	„ „	400.000 „
4 losy tureckie	„ „	600.000 „

Znakomite

pasty, kremy, lakiery angielskie, amerykańskie i krajowe do czyszczenia i odświeżania obuwia. Wszelkie proszki, pasty i mydło do czyszczenia metali, naczyń i sprzętów domowych, — wszelkie środki do wywabiania plam. Szczotki do potrzeb domowych, trzepaczki, pióropusze, gąbki, grzebienie, sznury do bielizny, — Naftalinę, kamforę, paczulę, Antymolinę W. Bracha i inne środki przeciw molom, poleca taniej niż wszędzie **Skład apteczny „Sanitas"**, Kraków, ul. Długa L. 16.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posady w publicznej wyższej szkole handlowej w Krakowie, a to:

a) na posadę dyrektora,
b) na dwie posady nauczycieli umiejętności handlowych.

Kandydaci na posadę dyrektora mają się wykazać kwalifikacyami nauczycielskiemi dla wyższych szkół (Akademii) handlowych lub wyższych szkół średnich.

Kandydaci na posady nauczycieli umiejętności handlowych mają się wykazać egzaminem nauczycielskim dla wyższych szkół handlowych z przedmiotów Iszej lub IIgiej grupy w myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwa wyzn. i oświaty z 5 sierpnia 1899 r. L. 20345, dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego, a w grupie Iszej także odpowiednią praktyką w zawodzie bankowym lub handlowym. W wypadkach szczególniejszej naukowej działalności albo praktycznego uzdolnienia może kandydat starać się o veniam nauczycielskiego egzaminu państwowego.

Do każdej z tych posad przywiązane są pobory odpowiednich posad w szkołach średnich w myśl ustawy z dnia 16 czerwca 1899 (Dz. p. p. Nr 178), a mianowicie płaca zasadnicza 2800 koron, dwa pierwsze pięciolecia po 400 koron, trzy następne po 600 koron i dodatek aktywalny od 600 do 840 koron, do posady dyrektora nadto dodatek funkcyjny w kwocie 1000 koron, mieszkanie w gmachu akademii handlowej i połowa dodatku aktywalnego VII rangi, wynosząca 420 koron.

Dyrektor i nauczyciele mają prawo do emerytury w myśl ustawy emerytalnej dla państwowych szkół średnich. Pobory służbowe i emerytalne są zagwarantowane uchwałą Rady m. Krakowa z dnia 5 kwietnia 1906.

Powyższe posady będą nadane na pierwsze trzy lata prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacya; kuratorya może jednak przyznać kandydatom, którzy dali się poznać na naukowem, praktycznem lub pedagogicznem polu, stosowne ulgi co do stabilizacyi, jakoteż ustalić na podstawie osobnej umowy wysokość poborów ponad przytoczone wyżej normy, oraz policzyć lata służby spędzone w poprzednim zawodzie.

Kandydaci ubiegający się o jednę z powyższych posad mają wnieść podania wystosowane do Kuratoryi wyższej szkoły (Akademii) handlowej w Krakowie i zaopatrzone w potrzebne dokumenta (metryka, curriculum vitae, świadectwo studyów i dotychczasowej służby, względnie pracy zawodowej) do wyższej szkoły (Akademii) handlowej w Krakowie najpóźniej do **dnia 5-go czerwca 1906.**

Kraków, dnia 8 maja 1906.

Kuratorya wyższej szkoły (Akademii) handlowej

Albert Mendelsburg
Prezes.

2074 1 2

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.